Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr.
Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VII, № 252. Łódź, wtorek 15 września 1931 r.

Niesłychane wybryki wywrotowców.

ATAK KOMUNISTÓW NA POLICJĘ

w sali Sądu Okręgowego w Brześciu.

Brześć nad Bugiem, 15.9. Od wł. koresp.
Na sali Sądu Okręgowego rozegrały się wczoraj ekscesy nienotowane chyba dotąd nigdy

w dziejach sądownictwa polskiego.

Dobiegała końca rozprawa czterodniowa przeciwko członkom komunistycznej partji Zachodniej Białorusi, z których ośmiu zostało skazanych na ciężkie więzienie

po 7 lat,

sześciu po 5 lat, a czterech po 4 lata ciężkiego więzienia. Po odczytaniu tego wyroku jeden z zasądzonych Jan Koszuk krzyknął:

— Precz z okupantami ziem wschodnich!

Okrzyk ten był zgóry

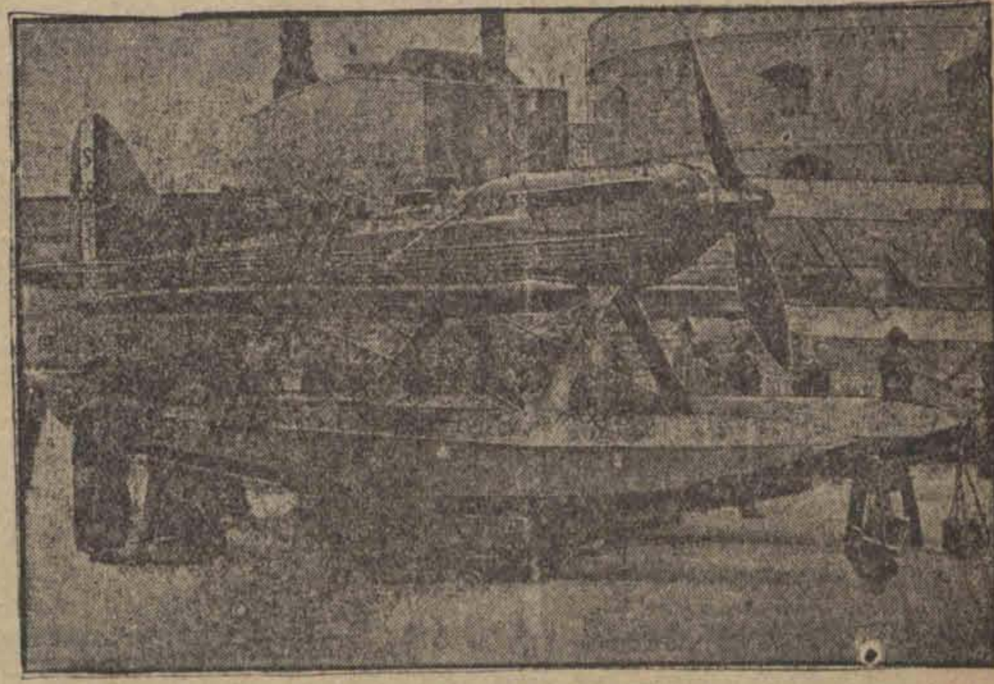
umówionem hasłem

dla innych wywrotowców, gdyż kilku z nich rzuciło się na policjantów. Na sali sądowej wybuchła momentalnie bójka. Policjanci znajdujący się w mniejszości

bronili się dzielnie

przed przeważającemi siłami komunistów. Wprowadzone na salę posiłki policyjne obezwładniły rozzuchwalonych komunistów i odprowadziły ich do cel więziennych.

Zwycięski samolot.



Angielski hydroplan Vickers-Supermarine, który osiąga szybkość ponad 700 kilometrów na godzinę i stanowi w obecnej chwili szczyt techniki lotniczej. Na zdjęciu: samolot na wózku w porcie Calshot, gdzie w niedzielę odbyły się zawody o puhar Schneidra

Ponura zagadka lasów lućmierskich.

Policja w poszukiwaniu morderców dziewczyny.

Zgierz, 15 września. Sprawa potwornego morderstwa dokonanego przed kilku dniami w lesie lućmierskim, za Zgierzem wciąż jeszcze pozostaje nierozwiązana. Mord dokonany na osobie młodej dziewczyny był dziełem sadysty, który nad swą ofiarą znęcał się w zwierzęcy sposób, obcinając kobiecie piersi oraz wycinając zupełnie niemal dolną część twarzy od nosa do podbródka. Zeszpecona w ten sposób twarz kobiety zamordowanej przedstawiała

jedną krwawą masę,

tak, że rozpoznanie rysów było rzeczą wprost niemożliwą.

Zbrodniarz czy zbrodniarze pozacierali za sobą ślady, zwłoki zaś ogołocili z wszelkich dokumentów, któreby mogły przyczynić się do ustalenia tożsamości zamordowanej. Parudniowe śledztwo nie dało dotąd żadnych wyników. Zatrzymani w czasie przeprowadzonych obław osobnicy, co do których istniały pewne podejrzenia, udowodnili swoje alibi, tak, iż zwolniono ich z aresztu. Mimo piętrzących się trudności poszukiwania trwają nadal, przyczem zatoczyły szersze rozmiary obejmując oprócz powiatu łódzkiego, brzeziński i łęczycki.

Ustalenie nazwiska ofiary sadystycznego morderstwa w dużym stopniu ułatwiłoby śledztwo. Nazwiska zamordowanej nieustalono jednak, mimo iż zwłoki oglądało setki wieśniaków z całej okolicy. Dla szybszego rozwiązania ponurej zagadki lasów lućmierskich władze śledcze zarządziły przeprowadzenie spisu osób zaginionych, co winno przyczynić się do ustalenia nazwiska zamordowanej kobiety.

Skład sądu doraźnego

w Warszawie.

Warszawa, 15.9. (od wł. koresp.)
Prezes Warszawskiego Sądu Okręgowego w związku z dekretem wprowadzającym sądy doraźne powołał skład sądu doraźnego w osobach wiceprezesa wydziału karnego sędziego Jana Dudy jako przewodniczącego, sędziego Kozakowskiego jako jego zastępcę oraz sędziów Władysława Postamukiewicza, Leona Kramera, Jana Rywaczewskiego i St. Leszczyńskiego jako zastępców.

W związku z tem powstał przy Sądzie Okręgowym specjalny

wydział dla spraw doraźnych,

który będzie prowadzony przez naczelnego sekretarza Odrobińskiego.

Krwawa zemsta zredukowanego kolejarza.

STRZAŁ DO NACZELNIKA STACJI.

Lwów, 15.9. (Od wł. kor.) Na naczelnika stacji kolejowej w Monasterzyskach, Bisza, został wczoraj dokonany

zamach morderczy

przez zredukowanego funkcjonarjusza kolejowego. Naczelnik Bisz, z polecenia dyrekcji, sporządził listę osób, przeznaczonych

do redukcji.

Na liście tej znalazł się również funkcjonarjusz Biermajew, który postanowił się zemścić na naczelniku stacji. Wtargnął on wczoraj do kancelarji i wystrzałem

zranił Bisza ciężko w głowę.

Gdy przy drugim strzale rewolwer się zaciął Biermajer uderzył pławiącego się we krwi Bisza kilkakrotnie

kolbą rewolweru

w głowę poczem zbiegł. Biermajera dotąd nie schwytano.

Desperat w mundurze oficerskim.

Toruń 15 września (od wł. koresp.)
Wczorajszej nocy popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru

kapitan Witold Żukowski

z Centralnej Szkoły Strzelniczej. Powodem rozpaczliwego czynu — nieszczęścia rodzinne.

Czy Huta Pokoju

przejdzie całkowicie w ręce francuskie?

Katowice, 15 września. Między koncernem Huty Pokoju a pewną grupą kapitalistów francuskich toczą się

poufne rokowania

w sprawie nabycia przez Francuzów większości akcyj tego koncernu. Nadto o nabycie kilku innych objektów przemysłowych na Górnym Śląsku, pozostających pod wpływem

kapitału niemieckiego

zabiegają zakłady francuskie Schneider — Creuzot. Rokowania te posuwają się bardzo powoli ponieważ Francuzi domagają się obniżenia ceny szacunkowej

od 30 do 35 proc.

Koła przemysłowe na Śląsku są zdania że przemysłowcom niemieckim pójdą na rękę niemieccy właściciele hut.

Karawany cygańskie

na Śląsku Cieszyńskim.

Cieszyn 15 września (od wł. koresp.).
Przez Śląsk Cieszyński przejeżdżają całe karawany cygańskie ze Słowaczyzny, udające się

na wybory króla cygańskiego,

które odbędą się w Czechosłowacji. Cyganie czeskosłowaccy zmuszeni są wybrać nowego władcę z tego powodu, że władze czeskie nie pozwalają na przyjazd do Czechosłowacji dotychczasowego ich

Króla Kwieka

mającego stałą siedzibę w Polsce.

Nowi dyrektorzy rezygnują z teatrów.

Wśród artystów rośnie depresja.

Warszawa, 15 IX. (od wł. koresp.).
Sprawa organizacyj miejskich teatrów w Warszawie niewiele posunęła się naprzód.

Dyrektor Sojski zawiadomił prezydjum miasta, że rezygnuje

z prowadzenia Teatru Narodowego

na własny rachunek bez subwencji. Dyrektor Krzywoszewski badał wczoraj projekt nowego budżetu, Teatru Narodowego, w którym przewiduje się samowystarczalność. Stwierdził on, że przewidywany budżetowo dochód z widowisk

przewyższa możliwości frekwencji

i nie pokryje niedoboru. Dyr. Krzywoszewski zażądał tedy od magistratu prócz świadczeń subwencji rocznej. Tak samo teatry prywatne p. Szyfmana nie będą mogły uruchomić się

zbyt szybko.

Wśród artystów od dwóch tygodni nie pobierających gaży, rośnie depresja.

Jak uniknięto katastrofy...

Szajka zamachowców Kolejowych

wpadła w ręce policji wileńskiej.

Wilno, 15.9. (Od wł. kor.) Wczoraj po południu usiłowano dokonać zamachu na połączenia kolejowe na szlaku Nowa Wilejka — Bezdany w odległości 20 kilometrów od Wilna.

Sabotażyści, chcąc spowodować wykolejenie pociągu, ułożyli na torze

kamień znacznych rozmiarów

i to w ten sposób, że pociąg bezwątpienia uległby katastrofie. Odcinek kolejowy w tem miejscu był w chwilę potem lustrowany przez policję, która kamień usunęła.

Zarządzono natychmiastowy pościg i zatrzymano podejrzanego osobnika, który nie mógł wytłumaczyć powodu

swej obecności przy torze

kolejowym. Zatrzymanego przesłuchiwano kilka godzin, wynikiem czego było aresztowanie 4-ch następnych osób, które tworzyły

bojówkę terorystyczną

organizującą zamachy kolejowe.

Kto zamordował żołnierza?

Zagadkowy napad na ul. Dzikiej.

Warszawa, 15.9. (Od wł. kor.) Dwaj żołnierze pułku radjotechnicznego na Powązkach: 24-letni Jan Rubaszewski z Bydgoszczy i Ryszard Sikora ze Śląska zostali wczoraj wieczorem napadnięci na ulicy Dzikiej

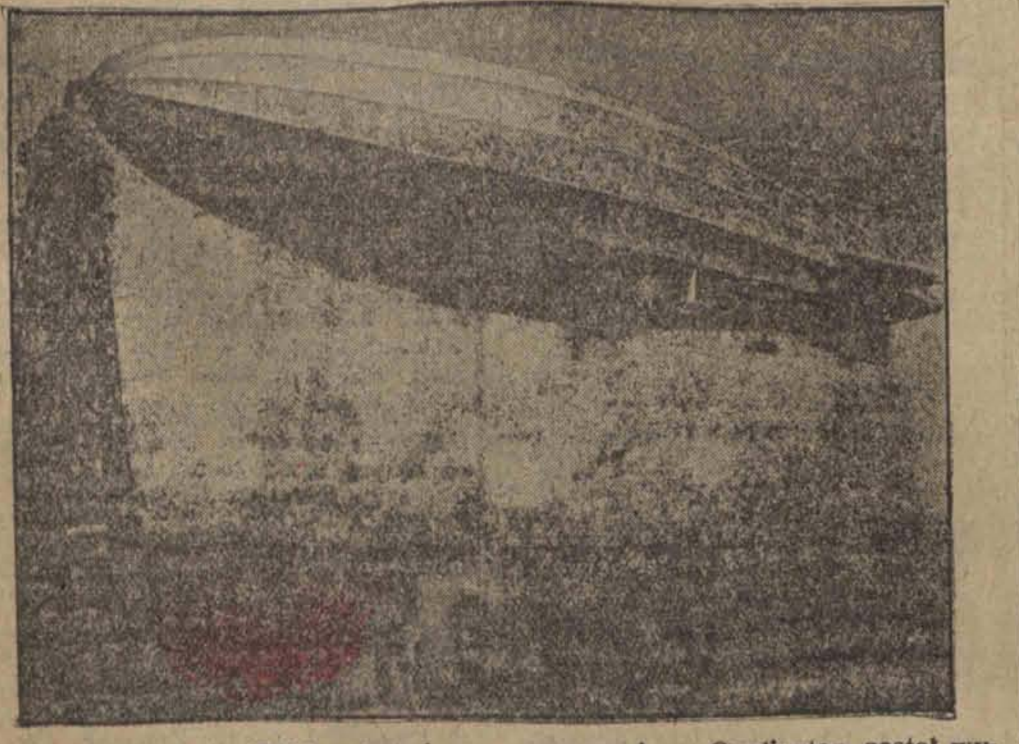
przez kilku nieznanych osobników,

uzbrojonych w noże. Rubaszewski uciekając przed napastnikami otrzymał pięć ran ciętych pleców i karku. Pogotowie przewiozło go do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie

wkrótce zmarł.

Rezerwista Sikora z powodu stanu nietrzeźwego, zatrzymany został w 5. Komisarjacie. Pomimo natychmiastowego pościgu za zbrodniarzami — zdołali oni umknąć.

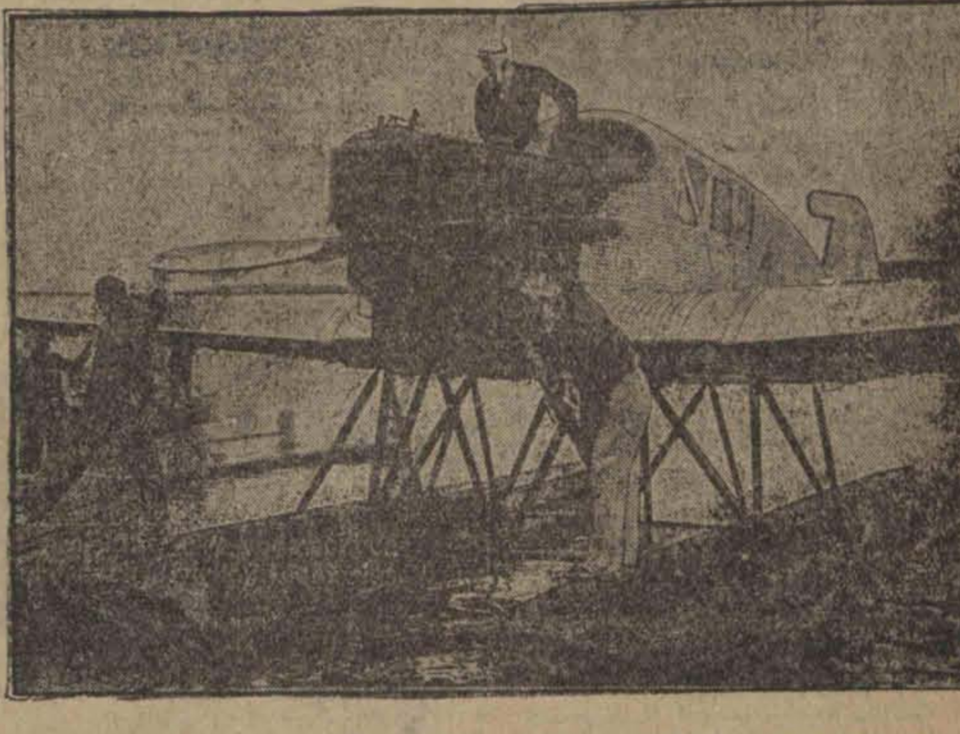
Anglja redukuje swą flotę powietrzną.



Angielski sterowiec R100 zakotwiczony na maszcie w Cardington, został wystawiony na sprzedaż. Pozatem rząd angielski zamierza sprzedać szereg masztów i hangarów, celem zmniejszenia wydatków na lotnictwo

Hydroplanem z Europy do Chin.





Z jeziora templińskiego wystartował poraz pierwszy do lotu Europa — Chiny hydroplan Junkersa. Po lewej stronie załoga hydroplanu piloci Schonger i Bertram, oraz mechanik Klausman. Po prawej stronie hydroplan przed startem

Groźne kartki na motorach autobusów.

Osobliwa szajka pod kluczem.

Piotrków, dn. 15 września. Od kilku tygodni ludność żydowska Piotrkowa żyła pod strachem zorganizowanej bandy, która drogą t. zw. „din-tejry" wyłudzała od mieszkańców

znaczne sumy pieniężne.

W praktyce wyglądało to w ten sposób że do wybranych przez „din-tojrę" osób wysyłano list w którem polecano złożyć we wskazanym zgóry miejscu pewną kwotę pieniężną, w przeciwnym bądź razie grożono zemstą.

Naiwni ludzie składali te datki obawiając się zameldować o szantażu policji.

W ostatnich dniach „din-tojra" zmieniła front — pozostawiła w spokoju ludność miejską i przerzuciła się na teren powiatu.

Nowym obiektem zainteresowania stały się dobrze prosperujące autobusy na linji Sulejów — Piotrków, Końskie— Łódź i Radomsko — Łódź.

W odpowiednim momencie jeden z członków bandy nalepiał niepostrzeżenie na motorze maszyny kartkę, w której pod groźbami zmuszali właściciela do złożenia na szosie pod jednym ze wskazujących kilometry kamieniem, dość znaczne kwoty pieniężne.

W dniu wczorajszym władze policyj ne przystąpiły do

ostatecznej likwidacji

tej bandy.

Do jednego z autobusów kursujących na linji Końskie — Łódź wsiadło kilku wywiadowców.

W chwili, gdy banda nie przeczuwając zasadzki zatrzymała autobus, aby „rozprawić się" z właścicielem — została ujęta przez wywiadowców.

Do rąk policji dostał się herszt bandy i prezes „din-tojry" Boruch Herszlik vel Hiller znany również pod pseudonimem „Kugiel", Zelwek Desau, Gawryel Dessau, Srul Hinkielstein, oraz Mitek Stawicki.

Wszystkich osadzono w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego.

Aresztowanie bandy wraz z członkami „din-tojry" wywołało ogromne zadowolenie wśród mieszkańców Piotrkowa.

Policja czyni dalsze poszukiwania za pozostałymi na wolności zbirami.

18-letni ojciec podrzutka.

Szlachetny czyn dziadka.

Łódź, 15 września. W dniu wczorajszym we wsi Bęgowice gminy Pamięcin — gospodarz Józef Kostrzewa wychodząc z domu spostrzegł, że na progu leży otulone w poduszki dziecko płci żeńskiej.

Kostrzewa udał się wraz ze „znajdkiem" na posterunek policji która stwierdziła, że matką dziecka jest 22-letnia Wiktorja Dominiakówna.

Badana w czasie dochodzenia przyznała się do winy i zeznała że dziecko dlatego pozostawiła w zagrodzie Kostrzewy, ponieważ syn jego 18-letni Czesław

jest ojcem niemowlęcia.

Na wieść o tym fakcie Józef Kostrzewa oświadczył, że jest gotów dziecko wraz z matką przyjąć do siebie a następnie młodym urządzić ślub.

Wiadomość o tym szlachetnym czynie Kostrzewy podawana we wsi jest z ust do ust.

Redukcja pociągów.

Październikowe zmiany w rozkładzie jazdy.

Łódź, 15 września. W związku z kończącym się sezonem letnim dyrekcja kolei w Łodzi postanowiła z dniem 3 października br. znieść pociągi które dodatkowo były wprowadzone latem.

Zlikwidowany zatem zostanie pociąg odchodzący z Łodzi do Koluszek o godzinie 6.50 oraz pociąg odchodzący z Koluszek w stronę Łodzi o godz. 23.05.

Niezależnie od tego przed kilkoma dniami unieruchomione zostały następujące pociągi dalekobieżne:

Pociąg zdążający do Warszawy, a wychodzący z Łodzi o godz. 21.55, oraz poc. wyjeżdżający do Łodzi z Warszawy o godz. 1.20 w nocy.

Również zlikwidowany został pociąg wyjeżdżający do Koluszek z Łodzi o godzinie 21.55.

Jak nas informują, w najbliższym czasie w związku z wejściem w życie nowego zimowego rozkładu jazdy — nastąpią dalsze zmiany w rozkładzie pociągów dalekobieżnych.

Od Administracji.

Celem uniknięcia pomyłek w wysylce naszego pisma prosimy Szanownych Prenumeratorów o dokładne i wyraźne podawanie adresów.

Niemiecki materjał wybuchowy-polskie baterje.

Śledztwo w sprawie zamachu na ekspress pod Budapesztem.

Niemiecki materjał .asrnie saE

Budapeszt, 15 września. Wedle dotychczasowych wyników śledztwa w sprawie zamachu komunistycznego na pociąg pośpieszny koło stacji Bia —Torbagy materjały wybuchowe, użyte do maszyny piekielnej są pochodzenia niemieckiego, baterje zaś pochodzenia polskiego i angielskiego.

Baterje polskie mają mieć napis następujący: „Marka fabrycznych wyrobów krajowych" Z tego wynikałoby, że zamachu dokonała międzynarodowa grupa komunistyczna.

Natychmiast po zamachu premjer hr. Karolyi powrócił ze swego pobytu wypoczynkowego do stolicy, gdzie odbył dłuższą konferencję z ministrem spraw wewnętrznych.

Władze postanowiły wyznaczyć wysoką nagrodę za wykrycie sprawców.

Dziś rano aresztowała policja w Szegedynie przybyłego z Budapesztu studenta uniwersytetu Buchholza podejrzanego o współudział w zamachu.

Berlin, 15 września. Policja niemiecka okazuje ogromne zainteresowanie wczorajszym zamachem kolejowym w pobliżu Budapesztu.

Zdaniem policji tutejszej, zamach ten wykazuje

wiele analogii

do zamachu dokonanego niedawno pod Juterborgen. Ponadto zaś materjał wybuchowy znaleziony na miejscu jest pochodzenia niemieckiego. Policja berlińska pozostaje od wczoraj w ścisłym kontakcie z policją budapeszteńską.

Budapeszt, 15 września. Poszukiwania za sprawcami zamachu na pociąg pośpieszny, pod Bia Torbagy są bardzo mozolne, ponieważ nigdzie nie znaleziono odcisków palców.

Policja przypuszcza, że sprawców było trzech, z których jeden jest mężem zaufania zagranicznej organizacji komunistycznej.

Zamachowcy przyjechali i odjechali samochodem. Z charakteru znalezionego wpobliżu miejsca zamachu pisma wynika, że autorem jego była osoba inteligentna, która widocznie chciała naśladować pismo kobiece.

Sędzia śledczy jest zdania, że zamachu dokonano rozmyślnie na pociąg międzynarodowy, by między ofiarami znaleźli się także cudzoziemcy i pisały o nim dzienniki zagraniczne.

Żebraczka pod samochodem.

Łódz, 15 września.

W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych na ulicy Gdańskiej spadł z wozu, odnosząc okaleczenia głowy 22-letni Majer Epelbaum, woźnica, zamieszkały przy ulicy Stodolnianej 4. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Epelbauma do szpitala.

Przy ulicy Kilińskiego przejechana przez samochód odniosła ogólne obrażenia ciała 54-letnia Agnieszka Borunjowa, żebraczka, niewiadomego miejsca zamieszkania. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala przy Zbiorni Miejskiej. Sprawcy wypadku — szoferowi udało się zbiec.

Na szosie Brzezińskiej usiłował pozbawić się życia przez wypicie większej dozy esencji octowej 31-letni Arnold Zemmel, bezrobotny, zamieszkały w Brzezinach. Desperata przewieziono na kurację do szpitala. Przyczyną rozpaczliwego kroku brak środków do życia. Stan Zemmela groźny.

Około godziny 11 wieczór na ulicy Napiórkowskiego wynikła pomiędzy kilku pijanymi osobnikami bójka, w wyniku której 29-letni Abram Rozenberg, niewiadomego miejsca zamieszkania, oraz 24-letni Bolesław Jeżak, zam. przy ulicy Gopiańskiej 24, zostali dotkliwie poturbowani. Pierwszej pomocy udzielił im lekarz pogotowia ratunkowego.

„ORLĘ", dramat w 6 aktach — Teatr Popularny.

Teatr Popularny z natury rzeczy powołany do szerzenia kultury teatralnej wśród jak najszerszych warstw, do „nauczania" teatru proletarjatu, powinien w zasadzie byt swój opierać na subsydjach takich, któreby pozwalały mieć na względzie nietyle dobro materjalne teatru, ile spełnianie swego zadania. Gdy jednak subsydia te są żadne albo minimalne, wówczas jak się to w ostatnich latach stale dzieje, teatr zmuszony jest zrezygnować ze szczytnych zamierzeń i ograniczyć się do schlebiania, niezawsze wybrednym gustom publiczności, zepsutej zresztą zarówno na filmie, jak i na miejskich rewjach.

Na tem tle wystawienie przez teatr Popularny w dniu inauguracji nowego sezonu „Orlęcia" Rostanda, urasta do czynów niebylejakiej odwagi, odwagi bardzo chwalebnej, która oby pozytywne dała rezultaty.

Przepiękny dramat Edmunda Rostanda, który jednocześnie jest arcydziełem artystycznem i ciekawym szkicem historycznym, był ongiś szczytową sztuką repertuaru każdego niemal większego teatru, sztukę, która na długie lata zdobyła sławę artystom tej miary, co Wiktor Biegański i Juljusz Osterwa, który w roli Orlęcia znaleźli jedyną w swoim rodzaju aktorską wmożliwość do wypowiedzenia swego talentu.

Teatr Populary z ul. Ogrodowej włożył w wystawienie „Orlęcia" bardzo wiele wysiłku, i wysiłek ten w porównaniu do środków teatru Popularnego dobre wydał wyniki.

Wprawdzie gra poszczególnych osób nie zawsze była równa, całość jednak, głównie dzięki doskonałemu wykonawcy roli tytułowej, p. Stefanowi Bystrzyckiemu, wypadła bardzo udatnie. Poza pp. Dębiczem (doskonały Meternich), Urbańskim, Bolkowskim i Skalskim wymienić należy pp. Bornowską, Świetlonównę i Jarocińską. Dekoracje p. Kudewicza bardzo efektowne. Reżyserja p. St. Dębicza pomysłowa.

St. Sap.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Marszałek Piłsudski powrócił z Krakowa do Warszawy.

(—) Aresztowano kilku podpalaczy - sabotarzystów we Wschodniej Małopolsce. Staną oni przed sądem doraźnym.

(—) W związku z nieudanym zamachem w Austrji aresztowano trzech generałów i księcia Stahremberga.

(—) W Berlinie hitlerowcy urządzili na ulicach miasta pogrom żydów. Kilkadziesiąt osób odniosło ciężkie rany. 28 sprawców pogromu aresztowano.

(—) W Warszawie ujęto sprawców napadu bandyckiego na właścicielkę kina „Czary" Franciszkę Grynbergową przy ul. Chłodnej 66. Są to Marjan Jabłonowski i Stanisław Szudejkis. Obaj staną przed sądem doraźnym.

(—) Łódzki Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę przeciwko komunistom S. Pietrasikowi z Pabjanic, Sarze Brun oraz następującym uczniom i uczenicom żydowskich gimnazjów łódzkich: Esterze Freklównie, Esterze Szpicberg, Izraelowi Fossowi i Izraelowi Winterowi, za propagandę antypaństwową.

W godzinach wieczornych zapadł wyrok, mocą którego Pietrasik i Brunówna zostali skazani po 5 lat, Fos i Winter po dwa lata i Szpicberżanka na rok ciężkiego więzienia.

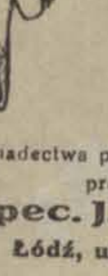
Pozostałych oskarżonych uniewinniono.

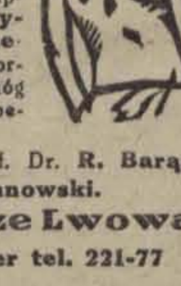
(—) Bilans handlowy w sierpniu wykazuje dodatnie saldo w sumie 41 miljonów złotych.

(—) W związku z zarządzeniem na dzień 9 grudnia r. b. II-im powszechnym spisem ludności p. wojewoda łódzki zamianował naczelnika wydziału administracyjnego urzędu wojewódzkiego p. Aleksandra Tymienieckiego przewodniczącym wojewódzkiej komisji spisowej, a referendarza z wydziału administracyjnego, starostę p. Władysława Cichockiego — wojewódzkim komisarzem spisowym i członkiem wojewódzkiej komisji spisowej.

(—) Sąd okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w procesie Izaaka Schönbruna i Stefana Krasnodębskiego, urzędników Banku Dyskontowego, którzy, wyciągnąwszy z depozytów banku weksle klientowskie na łączną sumę 106,000 zł., zdyskontowali je obracając pieniądze na własny użytek.

Sąd skazał Schönbruna, którego rodzina pokryła całą zdefraudowaną sumę w wysokości 46,000 zł. na dwa lata więzienia, zaś Krasnodębskiego, który pieniędzy nie zwrócił, na 3 lata więzienia.





Masaż serca po śmierci.

Zmartwychwstały chłopiec.

Podczas nieznacznej operacji, dokonywanej pod narkozą na 7-letnim chłopcu, nazwiskiem Edward Cook, w Portmouth, nagle chłopiec

przestał oddychać i umarł.

Nie pomogły żadne zastrzyki, ani sztuczne oddychania, lekarze więc zdecydowali się przystąpić do otwarcia jamy brzusznej i przepony i przywrócić zmarłego do życia zapomocą masażu serca.

Istotnie po upływie 40 minut od chwili śmierci dziecko zaczęło oddychać serce podjęło swe funkcje i mały pacjent odzyskał przytomność do tego stopnia, że nawet poznał swą matkę i

wymówił kilka słów.

Zamknięto więc jamę brzuszną i przeniesiono pacjenta do pokoju szpitalnego gdzie chłopiec żył jeszcze dwanaście godzin, potem jednak umarł z osłabienia powiększonego jeszcze wskutek zastosowania środka znieczulającego

Zafantowane dziecko.

Nielitościwy egzekutor podatkowy.

W Kiszyniowie zdarzył się osobliwy wypadek stanowiący nowość w dziedzinie tak popularnej sekwestrów i egzekucyj płatniczych.

Oto w mieszkaniu pewnego mieszkańca gminy Patrulca zjawił się egzekutor podatkowy, a nie znajdując żadnego wartościowego przedmiotu, który można by zająć, zasekwestrował w końcu

10-letniego synka

niepunktualnego podatnika.

Egzekutor zabrał dziecko ze sobą i oddał „pod dozór" jednej z mieszkanek wsi, zakazując surowo oddania chłopca rodzicom bez jego zezwolenia.

Wspaniały diament w rękach bandytów.

Napad w kancelarji kupca.

W Marsylji dokonano w jasny dzień sensacyjnego napadu rabunkowego, którego szczegóły tkwią jeszcze w mroku tajemnicy. Chodzi o kradzież diamentu przedstawiającego

wartość miljona franków.

Właścicielem djamentu był handlarz drogich kamieni Goujon w Marsylji, człowiek bardzo bogaty, który w Paryżu ma kilku agentów, celem zakupywania klejtonów. Sam mieszka w Marsylji, we własnej willi, gdzie również znajduje się jego biuro. Goujon bawił przedwczoraj we wczesnych godzinach popołudniowych w swej kancelarji, mieszczącej się w mieszkaniu. Było to około godz. 2.3 — Prócz Goujona w kancelarji nie było nikogo. W mieszkaniu, leżącem na pierwszem piętrze, znajdowała się w tym czasie tylko jego kucharka.

Nagle zatrzymało się przed willą eleganckie auto, z którego wysiadło

trzech panów,

jeden bardzo młody, a dwaj inni w wieku około czterdziestki. Nieznajomi weszli do kancelarji. W chwili, gdy zamknęły się za nimi drzwi, wyciągnął młodzieniec błyskawicznym ruchem z kieszeni rewolwer, skierował go ku śmiertelnie przerażonemu kupcowi i zagroził mu śmiercią w razie gdyby zawezwał pomocy. W tej samej sekundzie dwaj inni mężczyźni związali i zakneblowali Goujona, gdy tymczasem trzeci kluczami, leżącemi na biurku, otworzył kasę ogniotrwałą. Tam znalazł on natychmiast to, o co mu chodziło — wspaniały djament Rzecz ciekawa, że bandyci nie tknęli mniejszych klejnotów, znajdujących się w skarbcu, a przedstawiających łączną wartość

30 tys. franków.

Po tym napadzie trzej nieznajomi zniknęli tak szybko, jak przybyli.

W tej samej chwili, gdy auto ruszyło, udało się kupcowi wydobyć z więzów i wybiec na balkon. Ujrzał tylko odjeżdżające auto i mógł jeszcze zauważyć numer na tablicy. Jego krzyki nie wywołały oczywista żadnego skutku.

Nieznani bandyci skradli kamień bardzo piękny, o lekko niebieskim zabarwieniu, ważący około 40 karatów. Goujon kupił ten djament dopiero przed 10 dniami od pewnego handlarza indyjskiego, który przybył z Bombaju do Marsylji. Nie wiadomo, w jaki sposób bandyci dowiedzieli się o istnieniu owego klejnotu, skoro nikt poza kupcem o tem nie wiedział.

Dziki lokator budy.

Napad z kosą na wieśniaka.

W lasach koło francuskiej miejscowości Saint-Vincennes - sur Craon, osiedlił się w własnoręcznie zbudowanym szałasie niejaki Napoleon Planche

siejąc postrach

wśród okolicznych mieszkańców Jest to. 80-letni starzec o niezwykłej sile fizycznej, który od dłuższego czasu prowadzi w lesie życie dzikiego człowieka.

Onegdaj rzucił się na wieśniaka, który przechodził zbyt blisko koło jego budy i kosą zadał mu kilka niebezpiecznych ran.

Byłby zamordował swą ofiarę, gdyby w porę nie nadeszło kilka osób, które nieszczęśliwego chłopa wyrwały z rąk dzikusa.

Gdy potem sprowadzono żandarmów, straszliwy starzec stawił zacięty opór i dopiero po dłuższej walce uległ i dał się zaprowadzić na najbliższy posterunek.

W lasach Brazylji.

Zabawy polskich kolonistów.

Temperament emigrantów.

Rio de Janeiro, we wrześniu.

W kolonjach, zwłaszcza głębiej w lasach zapadłych, głównym ośrodkiem życia towarzyskiego jest bezsprzecznie szkoła. Opłaty miesięczne od nielicznej garstki dzieci stanowczo nie zaspakają potrzeb szkoły, koniecznością zaś, a nawet ambicją kolonistów jest utrzymywanie własnej szkółki polskiej nawet dla kilkorga dzieci. W tych warunkach towarzystwa borykają się stale z ciągłemi kłopotami natury finansowej, muszą rozwinąć energiczną działalność,

wysilić cały swój dowcip,

aby wynaleźć źródło, z którego czerpaćby można zyski na pokrycie niedoborów kasowych. Takiem źródłem jest najczęściej bal i połączona z nim szuraskada (churascada — mięso pieczone na wolnym ogniu) i leiton (leitao — licytacja).

Im uboższe towarzystwo — tem częstsze bale...

Ponieważ wstęp na bal w kolonji odbywa się wyłącznie za zaproszeniami, przeto prawie każde z takich towarzystw posiada zawsze większy zapas nadrukowanych kartek, na których dopisuje się tylko datę i nazwisko zaproszonej osoby; u dołu widnieje dyskretnie, drobnym drukiem wypisana

prośba o fanty

na licytację.

Dzięki ścisłej kontroli zaproszeń, mającej na celu niedopuszczenie do udziału w zabawie elementów niepożądanych czasem zbrodniczych — często już przy wejściu

rozpoczyna się bójka,

która z przerwami trwa nieraz do późnej nocy. Nie przeszkadza to zresztą uczestnikom balu, którzy przy dźwiękach piskliwych skrzypiec, klarnetu i zachrypłych basów, lub pospolitej „gajty" (harmonji) tańczą, zawsze na te samą modę posuwistego marsza, w wolniejszem, lub szybszem tempie.

Po przetańczeniu każdego kawałka mężczyźni udają się czemprędzej do ciasnej klatki, noszącej nazwę „bufetu" na „pinge" dla kurażu, lub na piwo dla ochłody. Ścisk, upał i zaduch, jaki bucha na wstępie do bufetu odpowiada ogólnej atmosferze panującej wśród zgromadzonych. Długi stół przegradza na dwie części mały ten pokoik, z których większa część przeznaczona jest dla licznych gości, a w mniejszej znajdują się wszystkie artykuły, mogące liczyć na zbyt podczas balu, wśród których jednak skrzynki z piwem i „kaszasą" prym trzymają. Dwóch wędliniarzy czerwonych i oblanych potem kręci się jak w ukropie nie mogąc nadążyć ciągłym zamówieniom.

Na dźwięki muzyki, zwolennicy wysypują się na salę, gdzie na poustawianych wzdłuż ścian ławach szkolnych barwi się sznur rozchichotanych dziewcząt.

Młodzieniec z kolonji nie zadaje sobie bynajmniej trudu, aby dojść do miejsca zajmowanego przez tancerkę, lecz zdaleka skinie na nią ręką lub głową, a nigdy nie zdarza się, aby w ten sposób wybrana do tańca, nie zauważyła, lub nie zastosowała się do danego jej sygnału.

Dziewczętom na balu wogóle nie wolno odmawiać tancerzowi, choćby to był najohydniejszy „negier", bowiem najczęściej bywa zato przez niego ukarana boleśnie i po chamsku, co znów jest często chasłem do bójki, lub strzelaniny zwłaszcza gdy na sali obecni są bracia, ojciec, lub narzeczony dziewczyny.

Przy ogólnem szuraniu nogami i krzykach, dochodzących z bufetu, dźwięki muzyki nikną prawie zupełnie i przez szum zabawy przenikają słabe tylko, jak brzęczenie komara, jej odgłosy. Ponad głowami tańczących, unosi się chmara motyli nocnych, które zwabione światłem zlatują się gromadnie z pobliskich lasów poprzez otwarte naoścież okna.

Wzmagające się z każdą chwilą krzyki w bufecie zaczynają się stawać jednak niepokojące, jakoż po chwili przez rozwarte drzwi wytacza się na salę zbity kłąb ludzki o dziesiątkach rąk, zaciśniętych w pięście lub uzbrojonych w puste już flaszki i wśród przeraźliwych wrzasków przewala się po sali, czyniąc harmider nieopisany. Kłąb ten powiększa się ciągle, bowiem jedni śpieszą, aby pomóc przyjaciołom, inni aby pacyfikować poważnionych z powodu „różnicy zdań" wynikłej przy kieliszku i w krótkim czasie sala przedstawia bardzo interesujący widok. W jednym kącie huczy i przewala się splot ciał ludzkich otoczonych ciasnem kołem żon i matek, które usiłują wyrwać zeń synów lub mężów, a w drugim odbywają się najspokojniej tańce. Dopiero, gdy ciężkiem i parnem powietrzem wstrząśnie

huk strzałów rewolwerowych,

wtedy w panicznej ucieczce przez drzwi i okna, wśród pisku i wrzasku, uczestnicy balu szukają ocalenia.

Cz. M.

Narty wodne w wojsku austrjackiem.



W piechocie austrjackiej wprowadzono w użycie narty wodne, na których żołnierze mogą wykonywać rozmaite ewolucje i nawet przyklękać do strzału.

Mieszczuchy na polowaniu.

Zamiast zwierzyny padają ludzie.

Od czasu rozpoczęcia sezonu myśliwskiego Francja stała się krajem

naprawdę niebezpiecznym.

Myśliwstwo jest tam sportem bardzo popularnym i szeroko rozpowszechnionym.

Przytem każdy, kto wykupi kartę myśliwską, może chodzić z nabitą strzelbą bez względu na to, czy umie się obchodzić z bronią czy nie.

Strzelają więc w niedzielę zakamieniałe mieszczuchy, strzelają uczniowie szkół średnich i wyższych, urzędnicy, rzemieślnicy i chłopi.

Z różnych okolic kraju raz po raz dochodzą wieści o przypadkowych skaleczeniach,

a nawet zabójstwach

Bogu ducha winnych spacerowiczów, albo turystów.

Dlatego coraz liczniej odzywają się głosy, domagające się

wprowadzenia egzaminów

dla osób, chcących uprawiać myśliwstwo. Jeżeli wymaga się takich egzaminów od kierowców samochodów, to w stosunku do ludzi, operujących bronią palną, są one tembardziej wskazane.

Marja Żurawska Przedruk wzbroniony

TAJEMNICA „CZARNEJ RĘKI"

POWIEŚĆ. 24

— Nie ulega najmniejszej wątpliwości — rzekł baron, że ten „Samuel - topielec" jest poprostu włóczęgą jakich jest dużo w tym kraju. Niejedna rezydencja została już ograbiona, lecz policja nic nie wykryła, to też zamierzam sam bez jej pomocy przedsięwziąć kroki, aby zabezpieczyć pałac przed złodziejami. Każę zaopatrzyć wszystkie drzwi w zatrzaski i łańcuchy; poza tem będę miał parę brytanów, które nie dopuszczą żadnych nieproszonych gości w obręb dziedzińca, niema lepszych stróży. Nikt ich nie przekupi i zawsze spełnią swój obowiązek.

— Lecz wolałbym, mój Władziu, abyś nie mieszkał sam jeden.

— Nie jestem przecież dzieciakiem i mam dzwonek wprost do pokoju Michała, w razie potrzeby mogę go wezwać.

— Nie dzwoniłeś tej nocy.

Bom stracił przytomność ze strachu, wyznał z pokorą chłopak.

— Przeniesiesz się na pierwsze piętro i zamieszkasz w pokoju sąsiadującym z apartamentami pani Depertois — orzekł baron.

Władzio nic nie odparł, wiedział, że rozkazy ojczyma nie podlegają dyskusji.

Baron zaś wykonał swe zamiary. Po upływie kilku dni brytany jak cerbery strzegły pałac, a wszystkie drzwi zamykały się na noc na podwójne zatrzaski. W ciągu długich tygodni żadne przykre wydarzenie nie zamąciło błogiego spokoju jakiego zażywaliśmy podczas wakacji.

14.

Węzły przyjaźni zacieśniały się coraz bardziej między moim uczniem a mną. Chwilami zapominałem o wielkiej różnicy wieku jaka nas dzieli i dyskutowałem z Władziem jak z dorosłym człowiekiem. Dzięki wrażliwej naturze był pod wielu względami nadzwyczajnie rozwinięty i chociaż miewał często dziecinne pomysły i zamiłowania sąd jego o rzeczach i ludziach wzbudzał nieraz mój podziw swą trafnością i nieomylnem wyczuciem prawdy.

Spostrzegawczość jego była wprost fenomenalna i nieraz musiałem się jej wystrzegać, szczególnie, gdy znajdowaliśmy się w towarzystwie Miry.

Jednak panowanie nad sobą nie należy do zadań łatwych, tembardziej, gdy serce i zmysły rwą się do umiłowanej istoty i pomimo wszelkich wysiłków przekonałem się o trudności zachowania tajemnicy.

Pewnego dnia zastrajkowała cała służba ogrodowa, gdyż również we Francji jak i w Polsce strajki były wtedy na porządku dziennym.

Pani Depertois, Mira, Władzio i ja zabraliśmy się ochoczo do pracy, przyczem bawiliśmy się doskonale, a wymiana żartów, wesołych dowcipów i docinków nie ustawała. Zbieraliśmy maliny na konfitury. Władzio wsłuchany w jakąś ciekawą historję opowiadaną przez staruszkę, schował się w gąszczu. Ja, zbliżyłem się do Miry.

Jakże ponętnie wyglądała w tej chwili. Promyk słońca zdawał się igrać z jej falistemi, miedzianemi włosami. Głęboko wycięta bluza odsłaniała zarys szyi i ramion. Usta czerwone jak maliny, które zbierała odchylały się w uśmiechu. Nagle oczy o złocistym odblasku utkwiła we mnie z figlarnym wyrazem i wskazując pusty mój koszyk rzekła:

— Tak to pan zbiera? Leniuch z pana i za karę nie dostanie pan konfitur, gdy będą usmażone.

— Jaka pani sroga i niemiłosierna, ja właśnie przepadam za konfiturami z malin, przypominają mi lata dziecinne i łakocie wykradane ze spiżarni, za co w skórę dostawałem od gospodyni. Wywołane wspomnienia rozbroiły udaną srogość Miry, interesował ją każdy szczegół mej przeszłości, a osobliwie fakty związane z życiem na Wołyniu.

— Kresy są dla mnie pełne niewysłowionego uroku, może z powodu dramatycznego losu, jaki je spotkał — mówiła często. Godzinami mogła słuchać opowiadań o dworach podolskich i wołyńskich, ich mieszkańcach, zwyczajach, tradycjach i życiu na szeroką skalę. Znała wszystkie dzieła, opisujące tragiczne wypadki z lat ostatnich. Rozmowa nasza potoczyła się więc na ten temat.

Nagle koszyczek, który trzymała pełen malin, wysunął się jej z rąk i owoce rozsypały się wśród rozłożystych krzaków. Oboje schyliwszy się jęliśmy je zbierać, przytem sznur pereł, jaki nosiła, ogrzany ciepłem jej ciała musnął mi twarz, ręce nasze spotkały się pod liściem.

Fala krwi uderzyła mi do głowy, wchłonąłem zapach włosów Miry, bliskość jej oszałamiała mnie. Zapomniałem o wszystkiem co nas dzieli. Chwyciłem rączkę napotkaną w trawie i przycisnąłem chciwie do ust. Panienka zaczerwieniła się, lecz rączki nie cofnęła, tylko oczy spuściła zmieszana. Oprzytomniawszy, dłoń jej uwolniłem z uścisku. Szmer jakiś doleciał mych uszu.

Obejrzałem się dokoła. O kilka kroków dalej stał Władzio. — Czy widział? — nasunęło mi się pytanie.

Po chwili doszedłem do przekonania, że zajęty zbieraniem jagód nic nie zauważył; w każdym razie, ani słowem, ani spojrzeniem się nie zdradził.

Między Mirą a mną zapadło milczenie. Nie mogłem sobie darować tego co zaszło i fałszywej pozycji, w której się postawiłem.

Nie śmiałem teraz oczu podnieść, byłem zły na siebie i na cały świat, to też pod pozorem listów do pisania skierowałem się w stronę pałacu.

Od tej chwili Mira unikała mnie i jej sposób bycia zmienił się.

Nie rozmawiała już z taką swobodą i prostotą, nie śmiała się tak wesoło. Przymus zapanował między nami i doprowadzał mnie do rozpaczy. Nie trwało to jednak długo. Może zauważyła moją skruchę, wyczytała w moich oczach niemą prośbę o przebaczenie, słowem, po kilku dniach incydent zdawał się być zapomniany.

Tkwił jednak w pamięci Władzia i nie wątpię, że głęboko się nad nim zastanawiał, zanim dał mi do zrozumienia, że wie o wszystkiem.

Siedzieliśmy z nim nad morzem, zdawał się być zatopionym w czytaniu książki, ja zaś przeglądałem gazetę. O kilka kroków od nas, na ostatnim tarasie za siatką tworzącą ogrodzenie, Mira obcinała suche pęki róż. Wzrok mój śledził każdy jej ruch nie mogąc się od jej uroczej osoby oderwać. Nagle poczułem dłoń Władzia wsuwającą się w moją, jasne jego oczy wpatrzone były we mnie.

— Panie Henrysiu, czy nie znajduje pan, że Mircia jest ładna?

— Tak, Władziu, nietylko jest śliczna, lecz bardzo miła — odrzekłem starając się mówić obojętnie.

— Czy się panu bardzo podoba?

— Chyba się podoba każdemu kto ją zna.

— Ale panu bardziej niż komu innemu; a także inaczej.

— Skąd takie rzeczy przychodzą ci do głowy, — odparłem zniecierpliwiony.

Wskazał palcem na swoje oczy, a potem na moje.

— Pan patrzy na Mirę zakochanemi oczami, a ja na pana oczami, które widzą.

— Zabraniam ci raz na zawsze coś podobnego mówić — zgromiłem go ze złością.

— Czemu?

— Bo to nieprawda.

— Jakto nieprawda, kiedy widzę.

— Nie rozumiem tego co mówisz Władziu, a poza tem popełniasz niedyskrecję podpatrując mnie na każdym kroku.

— A cóż pan złego robi?

— Nic złego, lecz ty posądzasz mnie o to czego niema i być nie powinno.

— Czyż nie można kochać?

— Głupstwa mówisz i nie wolno ci o takich rzeczach sądzić.

— Przecież nawet w katechizmie uczą nas, że powinniśmy kochać Pana Boga nade wszystko, a bliźniego swego jak siebie samego. Czy Mircia nie jest pana bliźnim?

W szeroko otwartych źrenicach błyszczała iskra dowcipu, Władzio udawał naiwność, lecz ja chwyciłem się pozoru jak deski ratunku.

— A mnie kochasz Władziu?

— Bardzo pana kocham — odparł ściskając mnie serdecznie.

(c. d. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W Warszawie w okresie od 24 do 29 z m. wyłącznie przybliżona ilość bezrobotnych wynosiła 20.500, w tej liczbie pracowników umysłowych 4.800. W porównaniu z tygodniem poprzednim liczba bezroboczych zwiększyła się o 500 prawie we wszystkich grupach zawodowych (oprócz włókienniczej), w tej liczbie pracowników umysłowych o 50. Zasiłki ustawowe, na mocy ustawy o zabezpieczeniu na przypadek bezrobocia pobrało 4.506 fizycznie pracujących. Wysłano 292 kandydatów do pracy w tej liczbie 48 pracowników umysłowych, otrzymało pracę 150 osób, w tej liczbie 9 pracowników umysłowych.

* * *

Ponieważ minist. robót publicznych opracowało ramowe przepisy wodociągowo-kanalizacyjne dla miast, projektowane przepisy miejscowe o przymusie kanalizacyjnym w Warszawie, dyrekcja wodociągów i kanalizacji dostosowała do przepisów ministerjalnych. Sprawy sporne uzgodnione między miastem i ministerjum Obecnie, w myśl przepisów ramowych, projekt ten będzie, po uzyskaniu aprobaty magistratu i rady miejskiej, przesłany do ministejum. W myśl nowego projektu, termin wprowadzenia przymusu kanalizacyjnego będzie zależny w każdym poszczególnym przypadku od decyzji magistratu Poprzedni projekt przewidywał okres 1—2—3 lat dla poszczególnych dzielnic miasta, minist. żądało okresu jednorocznego dla całej Warszawy. Taryfa o płat kanalowych będzie przewidziana w przepisach. Dotychczas uchwały rady miejskiej, ustalające wysokość tych opłat były ostateczne. Obecnie będą one wymagały w każdym przypadku aprobaty ministerstwa.

* * *

W r. 1930,31, miejskie urzędy sanitarne dokonały 122,501 oględzin sanitarnych. Z tej liczby przypada 40.080 oględzin nieruchomości (32,7 proc.) 67.119 wytwórni artykułów spożywczych i miejsce sprzedaży (54,8 proc) 5.399 mieszkań prywatnych (4,4 proc.), 3.726 zakładów fryzjerskich (3,1 proc.), 1.212 wytwórni (poza produktami spożywczemi) i warsztatów pracy (1 proc.). 1.704 zakładów użyteczności publicznej (hotele, pralnie, zakłady kąpielowe, i t.p.) co czyni 1,4 proc. 1.050 zakładów handlowo - przemysłowych i sklepów niespożywczych (0.8) proc.) , 1.302 ulic, placów i studni (1,1 proc.), 825 stajni (0,7 proc.).

* * *

Departament służby zdrowia wydał zarządzenie przeprowadzenia w Warszawie rejestracji prywatnych pracowni chemiczno - bakterjologicznych. Przeprowadzenie rejestracji oraz zebranie szczegółowych danych, dotyczących pracowni chemiczno - bakterjologicznych ma na celu dostarczenie minist. spraw wewnętrznych materjału informacyjnego, który zużytkowany będzie przy opracowaniu ustawy, regulującej dotychczasowe przepisy i rozporzadzenia w zakresie hygjeny i zdrowia publicznego.

Trup wydawcy miesięcznika matrymonjalnego

nad brzegiem Dniestru

Ze Lwowa donoszą:

Z Mikołajowa nad Dniestrem donoszą o sensacyjnym wypadku, który stanowi przedmiot żmudnych dochodzeń, zmierzających do ujawnienia, czy policja ma do czynienia z nieszczęśliwym wypadkiem, czy też z jakąś

potworną zbrodnią.

Oto w gminie Nadiatycze obok Mikołajowa znaleziono wczoraj wyrzucone przez Dniestr na brzeg zwłoki młodego człowieka, przyzwoicie ubranego. Przybyła natychmiast na miejsce policja, znalazła w ubraniu denata dokumenty na nazwisko Piotra Martynowa,

absolwenta gimnazjalnego

i wydawcy miesięcznika **matrymonjalnego** p. t. „Allians", którego **redakcja** znajduje się we Lwowie **przy** ul. Miłkowskiego 4. Z dokumentów osobistych denata wynika, że liczy on lat 38. Wobec tego, że twarz **nabrzmiała** była krwią, zachodziło podejrzenie, czy na osobie Martynowa nie popełniono zbrodni. W tym celu przybyła wczoraj rano do Nadiatycz komisja sądowo - lekarska, która przeprowadziła sekcję zwłok oraz naocznię, poczem polecono zwłoki odstawić do kostnicy w Nadiatyczach. Wynik sekcji nie został dotychczas ogłoszony.

W portfelu prócz dokumentów osobistych **znaleziono zapiski, z których wynika, że**

Martynow był żonaty.

znaleziono również urywek z listu, pi**sanego prawdopodobnie do żony.** Władze policyjne podjęły dochodzenia, celem ustalenia od kiedy denat bawił nad Dniestrem, w którem miejscu ewentualnie nastąpiła zbrodnia względnie nieszczęśliwy wypadek i w tym celu zwróciła się po liczne szczegóły, tyczące się osoby denata do policji lwowskiej.

KRATECZKI.

Bezrobotny sekwestrator.

Kłopoty małego miasta.

Istniejąca pod Łodzią miejscowość o nazwie Rudy Pabjanickiej jeszcze niedawno była znana tylko z parku Stefańskiego i tegoż samego właściciela restauracji, do którego tradycyjnym obyczajem **przyjeżdżało** się nad ranem dla dokończenia „zabawy". Poniektóry gość bardziej ululany, brał o godz. 4-ej czy 5-ej rano łódkę, jechał do wysepki na stawie, rozbierał się i robił z siebie Piętaszka ku uciesze towarzyszy. Z powodu tego stawu zapewne zawsze było tak mokro w Rudzie, chociaż ta „mokrość" więcej miała wspólnego z wódką aniżeli z wodą.

Z biegiem lat jednak, z braku pieniędzy, Ruda przestała być sławną z nocnych eskapad, i z tego samego powodu, t. j. z braku pieniędzy zaczęła stawać się sławną z innych stron. Przedewszystkiem Ruda stała się miastem. A miasto musi odczuwać kryzys, trudności finansowe i mieć inne przykre historyjki związane z samorządem.

Z poniższej jednak sprawy wynikałoby, że wszystko, co się pisze o fatalnym stanie finansów Rudy jest nieprawdą, gdyż obywatele Rudy Pabjanickiej tak punktualnie płacą podatki, że niepotrzebny tam jest sekwestrator. Coprawda to wierzyciele Rudy zdaje się bezpośrednio inkasują dla siebie podatki od obywateli tego zacnego skądinąd miasta, które spogląda na staw wody i wypija stawy wódki.

ZREDUKOWANY.

Do wielu kłopotów sławetnego Magistratu **sławetnego** „miasta" Rudy Pabjanickiej, przybył jeszcze jeden, który **zdaje przepełni** kielich goryczy w życiu **burmistrza** Dułki.

Ten kłopot „zaistniał" 26 sierpnia Roku **Pańskiego** 1929. W tym bowiem, **a nie w** innym dniu przyjęto do personelu Magistratu miasta Rudy Pabjanickiej w charakterze sekwestratora Kazimierza Stasiaka.

Przez dłuższy czas Stasiak robił, co mu imćpan Dułka przykazał: nakładał sekwestr na to i na tamto, wreszcie jednak w dniu 9 lutego roku bieżącego oświadczono Stasiakowi, że niema już dla niego roboty (czyżby nie było co sekwestrować? Toż-to raj, ta Ruda!)

Wypowiedzenie pracy **brzmiało** na dwa tygodnie. Stasiak jednak twierdził, że aby wydobyć od dłużnika pieniądze przy pomocy sekwestratora , trzeba niezwykle wytężać umysł, a więc jest on pracownikiem nie fizycznym a umysłowym i z tego względu należy mu się odszkodowanie za trzy miesiące, urlop i td.

Magistrat odmówił. Stasiak wprawdzie był oburzony, jednakże z szacunku dla p. Dułki zaskarżył Magistrat o odszkodowanie nie do Sądu Pracy, lecz do Sądu Grodzkiego, bo to zawsze przecież ładniej brzmi, jak Magistrat staje przed Sądem Grodzkim, zamiast Sądem Pracy, gdzie staje również byle fabrykant.

Z ramienia rudzko - pabjanickiego Magistratu stanął przed Sądem burmistrz tego miasta, pan Dułka. Widocznie na podstawie własnych kwalifikacji, Dułka oświadczył Sądowi, że wszystko jest w porządku, gdyż urzędnik o niedostatecznych kwalifikacjach niema prawa do trzymiesięcznego wypowiedzenia i urlopu.

Ponieważ Sąd nie jest Magistratem, więc miał inny, rozsądny punkt widzenia i wydał wyrok, nakazujący Magistratowi „miasta" Rudy Pabjanickiej zapłacenie Kazimierzowi Stasiakowi należnych mu złotych polskich 600, w gotówce i nie na raty, ani też czekami tego świetnego miasta, które to czeki mogą służyć do każdego celu, tylko nie do pokrywania niemi zobowiązań.

Jerzy Krzecki.

Kłusownicy zabili leśniczego.

Trup w zaroślach.

Z Wilna donoszą:

W lasach dóbr ks. Radziwiłła w pow. łuninieckim zamordowany został leśniczy tych dóbr Aleksandrowicz. Aleksandrowicza znaleziono w lesie z przeszytą kilku kulami piersią. Przeprowadzone dochodzenie z całą stanowczością ustaliło, że Aleksandrowicz padł ofiarą kłusowników leśnych, z którymi prowadził zaciętą walkę.

Zabójców nie ujęto.

Sześć granatów w piecu

herszta „Złotego Sztandaru"

Z Wilna donoszą: W swoim czasie władze bezpieczeństwa zlikwidowały w Wilnie niebezpieczną organizację złodziejską p.n. „Bruderferajn".

Członkowie tej bandy złodziejskiej przez dłuższy czas pozostawali na wolności dzięki swej sprytnej organizacji i terrorowi, przed którymi drżeli wszyscy, ci którzy o jej działalności coś wiedzieli.

Po rozbiciu organizacji między jej byłymi członkami

wynikły nieporozumienia,

które doprowadziły w konsekwencji do powstania dwóch wrogich sobie organizacyj, t. zw. „Złotego sztandaru" i szajki nazywającej siebie byłymi członkami „Bruderferajnu".

Walka pomiędzy temi dwiema bandami prowadzona jest na śmierć i życie i charakterem swoim przypomina walkę amerykańskich butleggerów Al-Kapone'a i słynnego Dżeka Diamonda z tą tylko różnicą, że zamiast karabinów maszynowych, których używają podczas swych walk amerykańscy butleggerzy, ich wileńscy koledzy używają

noży i rewolwerów.

Na rozprawie sądowej, która przed paru dniami toczyła się w Wileńskim Sądzie Apelacyjnym przeciwko kilku członkom jednej z tych organizacyj oskarżonych o dokonanie zamachu rewolwerowego na życie domniemanego herszta „Złotego sztandaru" niejakiego Wojciuka i jego dwóch synów zakończonej wyrokiem skazującym każdego z oskarżonych

na 4 lata ciężkiego więzienia,

wyszły na jaw niektóre wielce charakterystyczne sposoby walki, używane przez członków tych konkurujących między sobą organizacyj złodziejskich.

Na kilka dni przed tą rozprawą oczekiwaną przez świat przestępczy z niezwykłem zaciekawieniem, zaszedł nowy wypadek, będący najprawdopodobniej dalszym ogniwem w łańcuchu porachunków które załatwiają między sobą członkowie tych organizacyj.

Otóż policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu w. w. Wojciuka i ku swemu zdziwieniu w piecu stojącym w przedpokoju mieszkania Wojciuka znalazła 6 granatów o wielkiej sile wybuchowej. W związku z tem Wojciuk

został zatrzymany.

Podczas badania oświadczył on, że ujawnienie granatów w jego mieszkaniu jest dla niego samego niespodzianka, gdyż nie wiedział, jak groźny ładunek zawierał jego piec. Według jego przypuszczenia granaty zostały mu podrzucone przez członków wrogiej organizacji którzy w ten sposób chcieli się na nim zemścić.

Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenie ustaliło, że Wojciuk rzeczywiście nie wiedział o leżących w piecu granatach, wobec czego został zwolniony. Natomiast jak się dowiadujemy, w związku z tą samą sprawą aresztowano inne osoby silnie podejrzane o usiłowanie „spławienia" w ten sposób znienawidzonego Wojciuka.

Ci zarabiają!

800 wybrańców losu.

W związku z ogłoszonemi projektami nowych ustaw podatkowych dowiadujemy się, iż w Polsce istnieje spory kontyngent ludzi zarabiających

ponad 250.000 zł. rocznie.

Według dokonanych obliczeń dochody od 250.000 do 800,000 zł. rocznie ma parę tysięcy osób. Zaś ponad 800,000 zł. rocznie — około 800 osób.

Teatr Miejski.

„CO CHCECIE"
Komedja w 5 aktach W Szekspira. Przekład L. Ulricha.

Łódź, pierwsze w Polsce miasto, które już zajnaugurowało nowy sezon teatralny, miało możność po wielu latach „przerwy" ponownego usłyszenia Szekspira. Wprawdzie Szekspir w interpretacji reżyserskiej dyr. Karola Borowskiego nadawał się raczej do „ujrzenia" niż do słyszenia niemniej jednak wykazał wiele ze swego czaru poezji.

P. Karol Borowski potraktował Szekspira w jego „Wieczorze Trzech Króli" („Co chcecie") raczej rewjowo. Widowisko było niezwykle barwne, bardzo miłe, pogodne i nawet efektowne, i przyznać trzeba, że to potraktowanie sztuki szekspirowskiej z mniejszym dostojeństwem, a większym wyczuciem sceny, wyszło widowisku na dobre. Widowisko uwypukliło przedewszystkiem reżyserski talent p. Borowskiego. Zmontowane było w sposób niezwykle zręczny, trudności techniczne (15 obrazów) rozwiązane czarodziejskiemi chyba sposobami, wypracowane niezwykle staranne i pomysłowo, to też całość szła bardzo składnie i pozwoliła ocenić w całej pełni zarówno władzę reżysera jak i zgodną współprace pracowitego zespołu.

Z pośród wykonawców na specjalną uwagę zasługuje p. Irena Wasiutyńska (Viola). Początkująca ta artystka wykazała niezwykle dużo uzdolnienia i podziwu godnej swobody. Urok jej i młodość dopełniły całości znakomitych warunków tej rokującej duże nadzieje artystki.

P. Zofja Tatarkiewicz-Woskowska pięknie i godnie zaprezentowała się w mało zresztą wdzięcznej roli Oljwji.

Pięknym księciem był z pełnem powodzeniem. p. Brodniewicz świetne typy charakterystyczne „zrobili" p. Mroziński, Znicz, Warcha łewski i Kurczewski i przedewszystkiem Macherska. Specjalne słówko uznania należy się p. Tadeuszowi Białoszczyńskiemu, który okazał się równie utalentowanym artystą jak i miłym śpiewakiem a nawet tancerzem. P. Czerwiński w roli Sebastjana nie wyszedł poza poprawność.

Ponadto wymienić należy pp. Miedzińskiego Jabłońskiego, Medrzeńskiego i in.

Dekoracje p Konstantego Mackiewicza niezwykle efektowne i udatne. Kostjumy pomysłu p. Zofji Węgierkowej na wysokości zadania.

St. Sap.

Zrozumiała.



Profesor: Anno, ostrożnie z tym wazonem. On ma 2000 lat.

Żona: Będę się z nim obchodzić, jakby był nowiuteńki.

Pierre Nezeloff.

Pukiel włosów.

Prosper Lefrèche był zakochany. Nie stracił jednak jeszcze apetytu z tego powodu, jak każe przepis. Był to młodzieniec tęgi, szeroki w barach, solidnej budowy, pomimo to zaczynał wzdychać w sposób niepokojący.

Tak zwykle zaczynają się podobne historje, a Bogu jednemu wiadomo, jak się kończą.

Gizela Romany, do której Prosper zapałał miłością, była jasną blondynką o czarnych oczach i wysmukłej postaci.

Najprostszym sposobem wyznania swego uczucia będzie zawsze — jak się zdaje paść do nóg ukochanej kobiecie i rzec jej „Kocham ciebie!" Formuła dokładna i silna, która sama przez się wystarczyć powinna. Przyznać jednak trzeba, że jest nieco sucha i banalna.

Żadna z pań domu nie ośmieliłaby się podać swym gościom polędwicy inaczej, jak z „garniturem". Tak samo dzieje się z sercem. Sposób ofiarowania daru stanowi o jego wartości.

Prosperowi Lefrèche nie obce były te zasadnicze prawdy. Ale język ludzki jest za biedny dla określenia drgań uczucia: kala je, wypacza — mówiąc krótko — poniża.

Krótkie wyznanie mężczyzny w słowach: „kocham cię!" naraża go nieraz na parę policzków, ale z chwilą gdy kochanek porównywa swa bogdankę z gwiazdą, różą, czarodziejką, lub syreną, wynajduje dla niej jaką łączność z rajem aniołami, drogą mleczną i wyższą botaniką, oczy jej łagodnieją, zaróżowłone uszko milej słuchać będzie, a serce stopnieje, jak kropla rosy na słońcu.

— Ho! ho! — pomyśli — ten mały opowiada mi wcale ładne rzeczy.....

Stąd Prosper postanowił ubrać miłość swoją w słodkie słówka i wnikliwe metafory. Takim oto sposobem człowiek może zostać poetą. A poeta, choćby się żywił befsztykami krwistemi i innemi ciężkiemi potrawami, pomimo dziewięćdziesięciu kilogramów wagi zawsze będze poetą, zwłaszcza jeżeli tworzy wdzięczne i dźwięczne rymy.

— Wierszem wyznam Gizeli swoją miłość — postanowił Prosper. Uparty i bohaterski w swych decyzjach, Prosper zakupił kilka libr papieru, zmobilizował armję ołówków i piór, otoczył się słownikami i podręcznikami prozodji. Zapuścił włosy i zaczął palić fajkę. A potem z pasją wziął się do pracy.

Niestety wkrótce stwierdzić musiał, że czyste porywy jego zakochanej duszy pod piórem jego zamieniały się w straszliwy „galimatjas". Wiersze jego kulały, a rymy trzeszczały jk kolana artretyka.

Poznał więc, że będzie rzeczą ryzykowną zapomocą liry pieśniarza wyrazić Gizeli zapał swego serca. Ponadto stale dręczyła go migrena, żołądek rozstrojony nadmiarem proszków przeciwko bólowi głowy, stawał się oporny i wrogi, jak źle wygasły wulkan. Nie spał! chudł; był w rozpaczy.

I wówczas przyszła mu myśl poradzić się starszych poetów, którzy w biegu stulecí opiewali kobietę i przyrodę.

Przejrzał tomy poezji, a wkońcu zatrzymał się na romantykach. Ci przynajmniej umieli kochać i wyrażać swoje uczucia! Najbardziej odpowiadały Lefrechowi stance Musset'a. Czytając je doznał ciśnienia:

— Tego mi właśnie potrzeba.

Czuł się jakby wskrzeszony z zmarłych, gdy kreślił szybkiem piórem:

„A gdybym Ci jednak wyznał, że Cię kocham,
„Blondynko czarnooka, cobyś rzekła na to?
„Miłość jak wiesz.....

I jednem — niemal pociągnięciem pióra przepisał dziesięć strof, retuszując je tu i owdzie dla przystosowania wierszy do Gizeli. O radości! Te stance ozdobiły jego serce, jak ubranie na miarę W tej szacie ukazać się mógł swej wybranej, jak książę pewny zwycięstwa.

Dwa dni później Gizela przy spotkaniu zagadnęła go:

— To pan przysłał mi wiersz?

— Tak jest. Byłem na tyle śmiały, — rzekł rycerz, spuszczając oczy.

— I to pan je ułożył? — zapytała jeszcze głosem zlekka drżącym.

— Ja, — rzekł Prosper z równą skromnością.

— Czy pan wiesz, że jesteś wielkim poetą?

Prosper zakreślił ręką ruch ulatującego ptaka, co wyrazić miało:

— To nie moja zasługa. Leży mi to we krwi.

Zapanowało milczenie, wśród którego serce młodzieńca zafalowało, jak morze u brzegów ziemi obiecanej.

— Nie wiem naprawdę, jak wyrazić panu swoją wdzieczność, — rzekła wreszcie Gizela.

Przyszło na myśl Prosperowi zażądać odrazu pocałunku. Ale wydało mu się to zawiele na początek. Sam Musset czyżby się odważył?

— Niech mi pani da jaką pamiątkę, — rzekł, — drobiazg choćby, stanowiący jej własność... będzie to dla mnie rzecz cenniejsza od skarbu... Choćby pukiel jej włosów....

— Bardzo dobrze! Niech będzie pukiel włosów! — zawołała, dziewczyna uradowana. — Przyślę go panu jutro.

Istotnie nazajutrz z rana Prosper otrzymał kopertę, na której z radością poznał pismo Gizeli. Otworzył ją, omdlewając z szczęścia, gdy wtem zbladł śmiertelnie.

List wprawdzie zawierał pukiel włosów, przewiązany różową wstążeczką, ale pukiel ten był bronzowy, gdy włosy Gizeli lśniły czystem złotem. Prosper jednak znajdował się w stadjum zakochania, gdy nadzieja jest uporczywa, a pobłażliwość bezgraniczna.

— Albo się pomyliła, albo rozjaśnia włosy, — rzekł, — przyglądając się małemu pukielkowi, okrążającemu jego palec, jakby obrączką z hebanu. — Używa wody utlenionej i postanowiła mi o tem donieść tym delikatnym sposobem... Droga moja, ukochana Gizela!

Pomimo to nie był zupełnie pewny. To też, gdy zobaczył Gizelę ponownie, ośmielił się zapytać:

— Gizelo, dlaczego pukiel włosów, który mi pani przysłała, jest ciemny? Czyżby pani była sztuczną blondynką?

— Nie, panie, — uśmiechając się odrzekła Gizela dwuznacznie. — Nie oszukałam pana pod tym względem.

— A więc dlaczego, — pytał Prosper z drżeniem — dlaczego przysłała mi pani rzecz nie swoją?

Gizela zaśmiała się zaczepnie:

— Dlaczego? Przysłał mi pan wiersze, które nie powstały w pańskiej głowie, więc wzamian dałam panu włosy, które nie wyrosły na mojej. Ach! proszę nie robić tak pokrzywdzonej miny, bo gdybym obdarzała włosami swemi wszystkich, co oświadczali mi się za pośrednictwem Musset'a „Stanc do Ninon", byłabym dziś łysa, jak trzykrotnie obrana rzepa. Na szczęście mam — na ten cel przeznaczone włosy lalki mej babki, która żyła za czasów Alfreda de Musset.... Przyzna pan, że jest to zupełnie zastosowane do epoki?

Tłum. L. M.

SPORT

Liga kusi Białoczarnych.

Dalsze rozgrywki mistrzów okręgowych.

Ostatnie mecze o wejście do ligi wyjaśniły już częściowo sytuacje. Największe szanse na misttrzów grup posiadają kluby: ŁTSG. Naprzód i 1 p. legionów. W trzeciej grupie zarówno Rewera jak i 22 p. mają równe szanse i dopiero rewanżowy mecz tych drużyn

wyeliminuje mistrza.

Białoczarnym wystarczy zdobyć remisowy wynik z Legją aby mieć czołową lokate w tabeli, gdyż pokonanie Skry oraz Gryfu nie będzie dla łodzian zbyt trudnem.

Można sobie wyobrazić jaką słabą drużynę posiada Kraków (Podgórze), kiedy RKS dwukrotnie ja bije a od Naprzodu otrzymuje ciegi w dwucyfrowym stosunku.

1 p. Legjonów ma zbyt słabych przeciwników, aby walczyć z nimi jak równy z równym.

Po ostatnich wynikach tabelki przedstawiają sie następujaco:

	Gier	Pkt.	St. br.
Grupa I.			
1. ŁTSG	3	6	11:2
2. Legia	3	4	12:7
3. Skra	3	2	4:11
4. Gryf	3	0	3:10
Grupa II.			
1. Radomskie Koło Sp.	3	4	8:16
2. Naprzód (Lipiny)	1	2	13:2
3. Podgórze (Kraków)	2	—	3:6
Grupa III.			
1. 22 p. (SSiedlce)	2	3	10:2
2. Rewera (Stanisławów)	2	3	7:2
3. WKS (Równe)	2	—	0:13
Grupa IV.			
1. 1 p. Legjonów	2	4	11:0
2. 82 p. (Brześć n. B.)	1	2	3:2
3. 76 p. (Białystok)	3	—	2:14

* * *

W nadchodzac niedziele ŁTSG wybiera się do stolicy w celu rozegrania rewanżowego spotkania z tamtejszą Skrą. Łodzianie winni zawody wygrać.

Legia u siebie będzie miała łatwą przeprawe z Gryfem którego prawdopodobnie pokona. Podgórze gościć będzie Naprzód i watpliwe czy zdobedzie choć jeden punkt ze Śląskim zespołem. 82 p. ma szanse pokonać 76 p. w jego siedzibie — w Białymstoku i wreszcie WKS zmierzy się z Rewerą, która zdobędzie dwa punkty.

Trzy drużyny bokserów

stają do półfinałów drużynowych mistrzostw.

Po raz pierwszy rozegrany zostanie w niedziele półfinał drużynowych mistrzostw bokserskich ŁOZB, gdyż w poprzednich latach zgłosiła sie zawsze jedna drużyna, która bez walki brała udział w mistrzostwach Polski. W tym roku zgłoszono trzy drużyny co bardzo pochlebnie świadczy o intensywnej pracy w poszczególnych klubach. Drogą losowania ustalono spotkanie półfinałowe pomiędzy drużynami Unionu i Sokoła które w niedziele o godzinie 11 przed południem walczą w sali Gev... w następujących składach: Union Bicer I. Piątkowski, Firpo, Schoen, Baranowski, Seidel Wurm i Stibbe. T. G. Sokół Piestrzyński, Kustosz, Szczepaniak, Pisarski, Klimczak i Trzonek. Union prowadzi przed walką 4:0 a Sokoli nie mogą obsadzić wagi półciężkiej i ciężkiej gdyż nowy regulamin, obowiązujący od dnia 1 sierpnia zezwala na start w poszczególnych kategorjach tylko tym zawodnikom, którzy do danej kategorii wykazać sie mogą wagą ciała.

Zbiórka najlepszych motocyklistów

na torze w Helenowie.

Jutro o godzinie 20 odbędzie się na torze wyścigowym w Helenowie szósta rozgrywka o mistrzostwo Województwa Łódzkiego dla motocyklistów na torze żużlowym.

W wyścigach tych biorą udział najlepsi motocykliści Łodzi z Perkowskim, Stolarowem, Webbem, Wegnerem, Szalkiewiczem, Gildnereme i w. innych na czele.

Dla sprinterów przewidziany jest długodystansowy bieg na przestrzeni 100 okrążeń toru z 5 finiszami.

W zawodach bokserskich biorą udział zawodnicy następujących klubów: Zjednoczone, Sokół Bar-Kochba i Union.

Kolarze na deszczu.

Wyścigi Stow. Sport. „Rapid“

Odbyły się wyścigi międzyklubowe urządzone przez Stow. Sportowe „Rapid“.

W programie wyznaczono 5 biegów, odbyły się jednakże tylko 2, z powodu niepogody. Frekwencja słaba, gdyż inne stow. urządziły w tym czasie podobne imprezy.

Wyniki przedstawiają się następująco: bieg juniorów 15 klm. I Lerch A. (Olympia) czas 32 min. 23 sek., II Gruba St. (Świt), III Kazimierski T. (Zjednoczone) startowało 9 zawodników.

Bieg propagandowy 25 klm. I Pietraszewski (Resursa) czas 54 min. 58 sek., II Stefański P., (Zjednoczone), III Tomalak B. (Rekord), startowało 7 zawodników.

Organizacja dobra. Komisja sędziowska pp. Hartwig, Cymer (ŁOZK). Szarnik, Moszczyński i Bethold.

Jedni słabi, drudzy mocni.

Związek Młodzieży Polskiej — Orkan 45:8 (27:2).

Pierwsze spotkanie w koszykówce męskiej o mistrzostwo kl. C Ł. O. Z. G. S. rozegrane zostało między drużynami Z. M. P. a Orkanem. Łatwe i zasłużone zwycięstwo w stosunku 45:8 (27:2) odniósł zespół Młodzieży Polskiej, który przedstawiał zespół ambitny, zgrany,

szybki w akcji.

O drużynie przeciwnej nie można tego powiedzieć, bowiem grała ona chaotycznie, zaś napastnicy byli niedysponowani strzałowo.

Chrzest hazenistek w Zgierzu.

Ciekawe zawody w koszykówkę.

Na terenie m. Zgierza od powstania Łódzkiego Okręgowego Związku Gier Sportowych rozegrane zostały po raz pierwszy zawody w koszykówke o mostrzostwo klasy C i hazenę klasa B pomiedzy Harcerskim Klubem Sportowym „Victoria“ w Zgierzu, a „Orkanem“ w Łodzi. Mimo nieodpowiednich warunków atmosferycznych zebrała się pokaźna liczba publiczności, by przyjrzeć się

walce o punkty.

Było na co patrzeć. Pierwszy chrzest hazenistek HKS wypadł wspaniale. Goście zeszli z boiska pokonani w stosunku 27:0 (8:0). Gdyby atak HKS więcej kombinował pomiedzy sobą a mniej solował wynik byłby większy. Na szczególne wyróżnienie z HKS zasługuje pomoc w osobie Gałkiewiczówny K., która świetną swoją grą przyczyniła sie do takiej klęski Orkanu. Bramkami podzielili się Szymczakówna C. 12, Gałkiewiczówna T. 6 i Morozówna Al. 6. Z Orkanu ofiarnie grała Kosiorkówna.

Mecz sędziował p. Jaskulski.

Drużyny zaś koszykówki

więcej wyrównane

walka toczyła się zaciecie o zdobycie kosza. Lepsza kombinacja HKS umożliwiła im wygranie meczu w stosunku 9:3 (5:0).

Meczem kierował p. Banachowski.

Sport w kilku słowach.

(—) W dniu wczorajszym rozegrane zostały dalsze gry w turnieju międzynarodowym o tenisowe mistrzostwo Polski. Ze względu na niesprzyjającą pogodę program dnia zredukowany został zaledwie do 3 spotkań. W grze pojedyńczej pań rozegrano już finałowe spotkanie. Nasze mistrzyni Jędrzejowska odniosła jeden ze swych największych sukcesów, bijąc dobrą tenisistkę czeską, p. Deutsch łatwo w dwóch setach 6:0, 6.1. Przez cały czas gry Jędrzejowska górowała bezapelacyjnie nad swą przeciwniczką i odniosła zwycięstwo nie wysilając się zbytnio.

(—) W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną w kraju następujące spotkania ligowe: Polonja — Ruch w Warszawie, Cracovia — Warszawianka w Krakowie, Czarni — Legja we Lwowie i Warta—Lechja w Poznaniu. Odpoczywają zespoły: ŁKS i Wisła.

(—) W nadchodzącą sobotę wystąpi w Polsce po raz pierwszy najlepszy tennisista świata Henri Cochet, który grać będzie w Warszawie w turnieju organizowanym przez Legię warszawską. Oprócz Cocheta grać będzie również w tym turnieju Landry, Tłoczyński i bracia Stolarow.

W nadchodzącą sobotę Warszawa będzie świadkiem startu najszybszego człowieka świata Paavo Nurmiego, który startować będzie wraz z Kusocińskim i Petkiewiczem na stadjonie Legii. W niedzielę Nurmi startować będzie w Królewskiej Hucie.

(—) W Luxemburgu w dniach 8 i 9 października rozegrane zostaną mistrzostwa Europy w podnoszeniu ciężarów przy udziale przedstawicieli 8 narodów. Barw Polski bronić będą łodzianie Minc i Weingarten.

(—) Mistrzostwa Europy w walce wolno amerykańskiej odbędą się w Budapeszcie 12 i 13 października rb.

(—) Były piłkarz kl. Turystów Świętosławski odbywa obecnie powinność wojskową i gra w drużynie 22 p. p. w Siedlcach która ubiegłej niedzieli pokonała WKS (Równe) w stosunku 8:0. Jak donosi prasa zamiejscowa Świętosławski był najlepszym graczem na boisku i przyczynił się walnie do zwycięstwa 22 p. p.

(—) W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną w Warszawie półfinałowe spotkania lekkoatletyczne o drużynowe mistrzostwo Polski między Pogonią lwowską a AZS-em warszawskim.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych XXII Polskiej Loterji Państwowej.

(Nieurzędowa.)

Wczoraj w czwartym dniu ciągnienia 5-ej klasy 23-ej polskiej państwowej loterji, padły następujące wygrane:

Po 50,000 złotych na Nr. Nr.: 141220 169149.

20.000 złotych Nr. 20171.

15.000 złotych Nr. 14433.

Po 10,000 złotych na Nr. Nr.: 168147 176451 209240.

Po 5.000 złotych na Nr. Nr.: 3345 17406 27280 68070 164364 192438.

Po 3.000 złotych na Nr. Nr.: 36971 39990 53162 149775 157788 188057 195457.

Po 2.000 złotych na Nr. Nr.: 9685 12014 45270 60149 71563 76966 105103 112849 113162 142463 172369 181597 192743.

Po 1.000 złotych na Nr. Nr.: 803 5438 9597 11734 15203 31443 33897 39211 50509 52553 53328 55179 72845 76277 82296 82683 91744 94840 117914 118798 128355 138458 147826 149714 152310 152775 163037 163208 176310 180747 187277 197088 200996 205334 205522 207801.

Po 500 złotych na Nr. Nr.: 1057 1482 2258 3075 5035 5821 6183 6932 7016 7171 10021 12335 12562 13311 18833 21922 22428 23036 23277 23603 25612 26712 28416 28948 29164 29636 30301 31257 31551 31816 32780 34645 35130 36246 36376 37900 37925 39830 42822 45340 46239 46312 51846 52004 52029 52055 52339 57247 57700 60075 [illegible]08 62129 62567 64654 65675 66010 66094 [illegible]30 67630 67950 67981 68246 68545 72979 [illegible] 74477 75980 78980 78291 78601 81072 [illegible] 92065 92203 92594 92661 93780 94183 9[illegible]74 97721 99619 102292 106468 107017 108960 114372 114575 116414 117778 118291 120807 121108 124906 125001 127753 127839 129809 130107 132874 133380 133380 141440 142679 142144 142308 142600 148200 149638 150952 151442 151615 154646 156989 157421 158958 159138 160371 160951 163039 163786 164696 164936 165910 167869 169839 170223 170397 170710 171940 173062 173391 174986 175183 185526 175756 175863 176716 178213 178658 179654 180910 182712 186481 186891 188464 194040 194373 194489 197195 198066 198207 198537 199956 200491 202183 204191 204666 205059 207900 208897 209029 209646.

Po złotych 250 wygrały numery następujące:

319 57 452 530 57 684 853 978 88 1060 61 168 55 339 433 567 78 82 810 919 24 41 86 2241 452 96 645 73 97 716 811 74 910 22 45 3068 101 3 16 227 34 89 363 91 470 505 34 779 92 814 954 4179 249 57 81 98 800 10 51 67 427 75 521 73 687 952 59 5154 274 353 68 96 97 411 46 520 661 839 94 903 31 6216 64 309 558 646 715 60 66 868 904 17 58 7086 97 148 288 453 618 63 80 98 731 832 8054 182 400 23 79 683 825 57 9108 11 34 94 309 401 14 53 75 630 56 951 10106 214 341 481 519 32 79 88 624 89 826 926 63 67 11052 123 280 438 657 92 887 937 56 12030 156 84 203 39 84 307 561 91 648 840 920 28 13175 205 16 69 73 337 96 464 610 45 849 55 95 14032 46 283 395 568 648 729 97 15025 215 513 16022 61 127 45 70 202 80 467 86 502 16 94 626 728 923 17109 214 445 74 747 836 94 18119 44 287 377 433 37 83 99 542 66 92 96 618 48 734 861 977 90 19011 128 46 405 66 97 748 73 807 92 944 67 82 20029 43 96 278 81 305 89 449 54 76 535 86 656 89 908 21065 79 93 101 7 299 438 68 719 880 22041 91 118 99 258 851 400 523 759 991 23014 17 299 316 466 70 645 811 26 939 24021 35 180 237 395 [illegible] 45 631 755 984.

25107 265 639 729 885 87 969 74 26102 32 77 210 46 387 421 419 52 655 76 924 27218 20 26 89 93 319 99 623 29 797 942 28026 66 113 210 35 371 572 635 93 762 869 915 29059 66 121 231 361 65 453 632 758 875 96 960 30319 36 458 548 616 29 749 804 54 914 78 99 31339 465 84 582 748 58 81 867 32080 235 364 71 88 602 46 49 722 867 33023 191 94 227 59 400 74 309 627 91 700 40 34063 86 92 163 221 32 478 518 54 679 709 19 23 29 893 35095 162 68 225 347 585 756 68 99 861 989 36002 166 200 06 353 414 24 81 688 778 80 815 21 29 69 928 37058 216 89 326 61 572 916 38040 267 502 82 534 724 866 39081 137 61 64 323 90 95 483 680 474 70 966 40035 178 467 509 649 836 911 41034 91 199 236 92 319 70 401 49 565 645 76 712 833 54 71 76 912 60 42034 50 57 94 141 256 79 99 382 491 571 614 32 70 711 61 91 883 905 42 94 43011 48 113 297 305 18 496 644 76 700 895 963 67 44075 101 212 34 425 53 59 516 90 618 74 794 829 77 953 45006 21 82 113 47 65 87 214 417 44 617 54 840 46019 45 108 13 92 95 388 684 752 97 808 66 994 47013 39 70 320 42 57 78 581 602 61 70 852 48054 117 21 80 267 650 99 774 831 85 953 49121 211 46 304 445 617 763 66 843 71 997.

50108 18 249 89 629 36 835 88 958 51008 275 301 61 62 524 736 38 839 982 92 52040 188 549 648 53118 31 82 226 81 370 526 28 635 890 964 85 54166 214 51 329 33 95 418 44 636 770 863 934 36 55007 16 378 425 76 577 958 89 56008 179 266 336 402 27 590 687 57015 119 70 306 27 75 550 600 39 58 837 958 85 58048 263 83 93 353 429 620 918 59142 44 245 309 469 605 14 60036 123 248 53 608 41 498 555 603 86 736 61209 357 453 67 609 34 799 821 28 95 62112 328 554 622 82 857 62 905 59 63288 348 469 612 711 25 878 64004 13 99 135 410 33 658 65010 74 338 541 66018 139 401 62 517 54 607 533 715 52 99 801 850 67008 31 83 150 253 381 437 516 66 697 762 815 78 84 922 68097 169 345 78 426 64 66 81 500 56 782 84 810 69 922 36 38 72 91 69006 54 110 12 31 64 84 374 542 68 87 616 26 55 705 46 51 839 44 917 30 55 85 780 233 75 466 74 97 911 81 71074 110 56 75 497 303 92 559 711 925 57 72217 433 535 620 777 925 73072 131 91 247 73 416 39 41 613 60 783 821 923 74165 248 503 5 687 871.

75037 475 502 52 96 654 728 856 963 68 76001 85 178 84 310 95 707 990 77 210 55 78 453 736 51 65 90 940 86 78519 276 78 487 687 96 751 867 79 186 81 218 408 623 53 796 812 99 80014 189 260 319 79 493 670 726 870 955 81013 191 369 81 95 414 507 626 81 89 704 21 854 911 82077 237 488 679 86 704 8 27 835 915 76 83066 102 12 94 97 302 26 482 703 8 85 832 82 88 913 45 84013 58 81 109 16 81 241 301 6 437 41 656 65 87 734 828 980 85078 153 75 303 493 535 722 51 859 939 80 81 86214 94 393 412 18 60 514 648 78 705 895 87055 163 489 501 642 99 779 87 950 88011 189 233 60 309 592 659 786 89 831 89036 315 82 552 79 620 76 84 830 33 56 91 947 90046 87 92 152 379 549 631 36 52 702 42 820 989 91002 436 76 605 83 712 803 92089 150 270 589 929 93049 163 74 85 241 427 86 552 53 67 84 676 94097 109 73 78 279 524 79 613 906 95217 401 54 575 621 752 841 47 68 990 96134 297 335 50 496 632 55 768 811 97131 59 202 19 35 94 397 585 94 779 80 90 808 79 98497 660 925 99009 56 343 63 94 551 99 872.

100011 37 93 140 95 223 33 496 511 640 773 839 99 101019 140 44 59 257 58 67 808 91 96 581 646 59 767 928 102489 537 639 30 53 94 782 896 103063 66 79 454 81 762 63 104037 278 313 421 31 520 656 721 67 861 924 47 105234 366 83 459 683 906 89 106002 24 46 51 171 94 202 464 558 634 65 741 86 845 52 979 107015 43 132 232 71 394 510 47 696 718 29 39 42 835 49 79 913 65 108029 35 198 200 12 391 721 958 109125 202 61 362 94 440 627 47 76 792 808 31 39 69 72 97 914 110005 19 62 163 210 54 320 63 417 60 508 27 609 51 64 85 718 31 71 822 24 61 86 92 111140 295 382 94 402 44 95 99 676 722 926 112089 129 87 232 69 334 62 64 460 64 604 11 28 791 805 85 113052 69 156 84 226 36 367 77 619 52 95 832 39 967 114014 26 74 75 117 37 85 97 299 338 463 814 927 30 72 115156 257 321 58 93 419 573 76 701 29 52 808 48 68 929 116004 68 116 89 247 330 470 640 117113 216 45 96 359 81 410 19 552 680 704 870 981 118074 178 90 251 317 438 48 510 37 614 90 703 923 61 119048 59 200 13 87 315 470 87 730 71 840 997 120000 56 128 59 97 245 60 486 623 69 80 121002 15 26 81 122 83 314 16 37 426 95 507 80 85 622 33 54 58 68 777 823 94 957 122202 56 336 61 451 73 514 47 93 703 818 71 956 68 97 123057 86 105 43 69 206 50 81 402 12 608 86 740 833 52 57 96 970 124036 139 99 346 428 520 86 624 56 718 83 687 82 79 990.

125078249 327 69 79 493 836 932 83 89 126060 114 47 78 215 390 466 563 617 892 127021 90 169 223 95 300 603 13 895 976 128016 67 79 87 109 94 204 31 84 322 428 541 734 54 875 907 31 129006 24 36 190 242 45 389 91 447 48 81 92 93 703 6 24 826 130198 298 376 435 93 554 76 800 21 41 80 995 131012 108 29 6314 497 526 99 659 787 98 901 132295 360 99 423 44 602 20 97 700 46 53 835 983 133133 245 506 11 66 674 84 90 917 91 134204 18 302 38 421 28 76 573 80 647 57 705 81 854 944 74 135019 41 101 299 505 46 72 99 604 19 779 820 36 58 954 136208 43 73 331 780 824 53 932 91 137005 105 262 366 420 502 22 699 795 811 921 138136 284 318 70 427 33 623 756 69 76 935 65 139167 68 238 301 490 668 74 78 87 814 140055 89 269 325 64 479 585 659 83 753 69 84 98 834 983 85 141101 230 55 818 77 84 460 64 69 600 16 30 60 944 76 94 142344 79 406 21 94 508 45 72 731 896 973 143034 55 68 102 34 94 216 361 684 716 902 4 38 70 85 144033 129 43 62 96 274 374 419 728 67 826 959 96 145471 73 89 552 54 71 872 146042 88 117 463 529 41 617 795 874 147022 122 34 61 217 50 63 501 94 684 99 79 847 978 84 148062 96 100 46 80 219 390 890 938 43 449020 164 203 82 441 55 533 35 70 887.

150021 129 68 80 334 75 78 408 21 66 68 532 626 47 718 24 45 88 909 151071 122 230 378 485 625 89 90 842 937 66 152008 175 201 27 81 32 303 37 501 730 70 839 900 153042 84 237 93 311 65 470 576 89 95 922 154110 201 8 45 412 89 694 750 838 89 958 155022 24 145 279 363 436 60 97 514 70 645 620 720 22 816 921 56 62 156109 24 225 346 87 454 586 602 868 73 942 46 63 157016 112 203 514 706 852 76 927 66 158026 86 128 304 11 466 548 633 80 903 9 70 78 159008 120 657 897 978 92 160123 56 63 261 91 596 615 818 161126 27 241 92 448 54 73 598 675 78 94 798 827 75 927 60 65 162013 58 89 94 120 87 212 385 482 577 703 869 924 57 99 163092 143 77 283 443 53 523 32 616 78 722 46 73 835 59 944 164003 112 45 78 204 40 96 342 456 577 766 802 13 49 71 165088 120 259 63 86 348 413 16 532 641 714 166092 181 203 47 71 89 348 64 482 511 71 616 725 47 91 803 167035 118 321 54 520 69 77 763 66 842 981 168024 69 91 104 280 313 608 41 744 880 92 962 160041 86 92 139 56 212 89 92 331 49 80 418 19 78 95 509 19 22 734 45 86 807 8 961 170062 179 333 73 424 32 34 46 66 540 676 799 861 75 966 93 171046 301 68 404 19 535 84 607 24 903 24 56 93 172058 173 321 45 514 619 97 768 832 173018 94 164 222 334 84 402 601 95 702 15 33 829 174007 324 71 531 645 67 713 840 909 47 48 62.

175084 95 238 80 405 672 741 176192 275 77 94 537 642 771 72 916 50 177016 149 250 79 475 526 27 53 68 694 782 178019 310 20 97 465 516 49 57 77 690 741 97 811 58 80 81 960 179104 59 93 234 59 357 72 435 48 537 687 874 180064 262 94 528 54 85 86 611 726 68 83 800 902 181310 573 74 81 662 726 75 863 182139 256 333 43 45 46 76 403 48 591 98 797 98 981 183003 69 79 203 73 79 96 394 440 55 704 27 29 49 77 234 918 25 43 184043 84 94 125 36 58 93 97 328 84 89 90 97 420 53 599 617 50 57 95 700 849 907 30 33 34 185058 172 221 63 66 341 406 29 520 647 94 719 39 935 63 186054 65 254 92 95 398 419 28 588 607 17 735 40 187010 25 29 40 78 125 206 90 326 33 53 91 404 544 611 17 27 42 833 81 902 62 75 188105 28 53 82 291 92 304 70 83 456 610 11 36 704 13 91 853 76 98 927 55 92 139001 70 115 89 297 332 61 456 641 48 54 750 834 53 54 190062 82 85 94 436 525 35 66 79 95 604 45 83 833 56 916 191023 232 89 310 628 855 933 192039 129 259 314 47 427 28 35 79 84 523 550 650 78 755 70 802 23 39 70 92 94 912 20 33 46 53 193029 167 262 354 92 403 511 30 33 81 720 55 830 91 983 194025 92 321 408 606 501 80 691 877 909 37 195062 80 136 54 59 247 78 489 527 76 86 682 718 879 196012 30 66 89 108 11 205 83 334 62 86 500 31 56 600 16 75 716 36 42 98 99 835 53 71 919 197010 108 35 41 78 248 81 312 412 27 653 808 19 94 920 45 76 87 198016 94 126 66 211 15 81 331 52 60 432 38 518 41 619 27 78 95 786 89 856 88 997 199007 8 148 59 74 210 21 73 83 94 311 503 66 619 46 72 81 84 88 93 775 85 853 965.

200050 63 80 110 50 249 67 309 29 78 473 83 596 762 63 821 27 62 63 974 72 201081 136 279 402 37 68 630 46 84 728 67 838 202058 143 56 212 32 330 50 84 422 23 578 662 65 99 872 82 90 902 203032 50 51 122 212 34 37 50 68 349 78 536 707 99 809 33 42 60 88 956 204348 471 767 837 205116 57 74 339 50 416 60 81 502 51 750 66 99 856 80 909 206017 27 46 228 35 86 350 66 69 415 90 501 26 53 656 741 52 94 880 956 72 207000 52 132 239 353 617 701 27 49 82 805 916 34 76 208025 110 80 97 211 17 55 848 74 85 412 66 519 34 680 745 69 80 824 39 922 44 67 72 209076 204 35 38 43 323 83 436 500 5 39 625 760 849 901 3 39. 863359

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Co chcecie?
Teatr Popularny — Orlę.
Apollo — Rozkosze gościnności.
Bajka — Ogród Allaha.
Casino: Mąż swojej żony.
Capitol — Jej chłopczyk.
Corso — I. Pościg w płomieniach, II. Poznaj miasta polskie.
Czary — I. Rywal toreadora. II. Na straży prawa.
Grand - Kino — Afryka mówi.
Ludowy — Siódme przykazanie.
Luna — Hai - Tang.
Mimoza Wiatr od morza.
Odeon — Zdobywca serc.
Oświatowy — Dla dorosłych: Król białych gór; dla młodzieży: Simba.
Palace — I. Klub bezdzietnych. II. Siostrzyczka z Paryża.
Przedwiośnie — Kobieta, która się śmieje.
Resursa — Piekło kobiet.
Splendid — Wygnańcy.
Spółdzielnia — Czarny orzeł.
Wodewil — Zdobywca serc.

Radjo-kącik

ŚRODA.

11.58 Sygnał czasu i program na dzień bież., 12.10 Muzyka z płyt, 13.10—13.20 Kom. meteorologiczny, 16.00—16.30 Program dla dzieci, 16.30 Skrzynka pocztowa, 16.45—17.35 Transmisje z Warszawy, 17.35 Odczyt z Krakowa, 18.00—19.00 Koncert, 19.00 Rozmaitości, 19.20 Muzyka z płyt, 19.30 Kalendarzyk film., 19.35 Muzyka z płyt, 19.45 Kom. Izby Przem.-Handl., program na dzień nast., repertuar teatrów oraz kom. meteorol., 20.00—21.30 Transmisje z Warszawy, 21.30 Słuchowisko z Wilna, 22.00—24.00 Komunikaty i muzyka taneczna.

KATOWICE, środa, 408,7 m.

11.40 Przegląd prasy kraj., 11.58 Sygnał czasu i program na dzień bież., 12.10 Muzyka z płyt, 13.10 Kom. meteorol., 14.50 Kom. gospodarczy, 15.10 Komunikaty, 15.25 „Wśród książek“, 15.45 Intermezzo muzyczne, 16.50 „Radjokronika“, 17.10 Intermezzo muzyczne, 17.35 Odczyt z Krakowa, 18.10 Koncert, 19.00 Codzienny odcinek powieśc., 19.15 Intermezzo muzyczne, 19.25 Muzyka z płyt, 19.40 Rozmaitości, 19.55—21.30 Transmisje z Warszawy, 21.30 Słuchowisko z Wilna, 22.00—22.20 Transmisje z Warszawy, 22.20 Kom. meteorol. i program na dzień nast., 22.30 Arie operowe, 23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim.

KOENIGSWUSTERHAUSEN, środa, 1634,9 m.

12.00 Komunikaty, następnie muzyka z płyt, 14.45—15.30 Teatrzyk dziecięcy, 16.30—17.30 Koncert z Hamburga, 17.30—17.55 Dr. B. Ebhardt: „Mistrzowie organów“, 18.0018.25 Thea Schleussner: „Śladami van Gogha w Prowancji“, 18.30—18.55 Doc. dr. Bories: „Europa centralna jako problem“, 19.30 Koncert z Lipska, 20.30—21.10 Radjolekcja śpiewu, następnie muzyka taneczna.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.37, Nowy Jork 11.22, Praga 377.10—379.10, Wiedeń 79.43—79.71, Zurych 57.45—57.40, Berlin 47.02.1,2—47.42.1,2, wpłaty na Warszawę 47.12.1,2—47.32.1,2, na Katowice 47.10—47.30, na Poznań 47.12.1.2—47.32.1,2, Gdańsk 57.61—57.73, telegraficzne wpłaty na Warszawę 57.59—57.70.

Paryż. Londyn 123.97, Nowy Jork 25.50.3,4, Szwajcarja 497.25—497.50.

Berlin. Gdańsk 61.91, Szwajcarja 82.24, Warszawa 47.32.1,2, Katowice 47.30, Poznań 47.32.5.

Londyn. Nowy Jork 486.06, Paryż 123.97, Berlin 20.65, Amsterdam 12.04.7,16, Bruksela 34.94.5,8, Włochy 92.91, Szwajcarja 24.91.3,4, Kopenhaga 18.18.1,44, Stokholm 18.16, Oslo 18.18.1,4 Helsingfors 193.10, Praga 164.05, Budapeszt 27.95, Belgrad 275.50, Sofia 671.00, Wiedeń 34.60 Warszawa 43.37.

BAWEŁNA.

Liverpool, 14.9. Amerykańska — zamknięcie styczeń 3.59, luty 3.63, marzec 3.67, kwiecień 3.71, maj 3.75, czerwiec 3.78, lipiec 3.81, sierpień 3.84, wrzesień 3.53, październik 3.54, listopad 3.54, grudzień 3.58, loco 3.73.

Liverpool, 14.9. Egipska — zamknięcie: styczeń 5.62, marzec 5.79, maj 5.97, lipiec 6.13, wrzesień 5.12, październik 5.30, listopad 5.46, loco 5.60.

Nowy Jork, 14.9. Amerykańska — zamknięcie: styczeń 6.84, luty 6.95, marzec 7.07, kwiecień 7.13, maj 7.23, czerwiec 7.30, lipiec 7.40, wrzesień 6.48, październik 6.55, listopad 6.64, grudzień 6.76, loco 6.60.

Nowy Orlean, 14.9. Amerykańska — zamknięcie: styczeń 6.87, marzec 7.08, maj 7.24, lipiec 7.38, październik 6.56, grudzień 5.79, loco 6.34.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Zapotrzebowanie na dewizy na zebraniu giełdy dewizowej nie sięgała średnich rozmiarów. Ogólna tendencja dla dewiz kształtowała się na Holandję o 15 gr., na Londyn o pół gr. na funcie i na Paryż o 1 gr., zyskały również 0.1 gr. na kursie wpłaty zwykłe i telegraficzne na Nowy Jork. Niżej ceniono dewizy na Pragę o pół gr., na Wiedeń o 7 gr. i na Włochy o 1 gr., bez zmiany natomiast utrzymały się jedynie dewizy na Szwajcarję. Banknotami dolarowemi obracano w niewielkich ilościach po kursie dotychczasowym.

WIĘKSZE ZAINTERESOWANIE PAPIERAMI PAŃSTWOWEMI.

Obroty w dziale pożyczek państwowych były dziś nieco więcej ożywione przy tendencji niejednolitej. Poszukiwano wprawdzie i płacono za drobne sztuki 6-pr. Poż. Dolarowej o 5 proc. więcej, chętnie też nabywana była 4-pr. Poż. Inwestycyjna po kursie o zł. 1.50 wyższym od ostatniego urzędowego notowania, straciła jednak część osiągniętego w ubiegłym tygodniu zysku. 7-pr. Poż Stabilizacyjna, obniżając się o 1 proc. Po niezmienionych kursach zawierano tranzakcje 3-pr. Poż. Budowlaną, 5-pr. Poż. Konwersyjną i 10-pr. Poż. Kolejową, utrzymały się także na dotychczasowym poziomie listy zastawne i obligacje banków państwowych.

LISTY ZAST. PROWINCJONALNE — SŁABE.

Na rynku prywatnych papierów procentowych popyt był mały, co ujemnie wpłynęło na obrót i ceny. Ziemskiemi listami zastawnemi nie interesowano się zupełnie, z miejskich obniżyły się 8-pr. m. Warszawy o 50 gr. i wszystkie prowincjonalne, 5-pr. m. Częstochowy o 25 gr., 8-pr. m. Łodzi o 75 gr. i 10-pr. m. Radomia o 50 gr. Przy dotychczasowym kursie utrzymały się tylko 5-pr. L. Z. m. Warszawy. Niską cenę osiągnęła również 8-ma i 9-ta 6-pr. Poż. Konwersyjna m. Warszawy z 1926 r.

PAPIERY PROCENTOWE.

Pożyczki: Budowlana 32.75, Inwestycyjna 86.00, Konwersyjna 44.50, Dolarowa 64.00—64.00 Kolejowa 100.00; Listy Zastawne: 7-pr. B. Rolnego 83.25, 8-pr. B. Rolnego 94.00, 7-pr. B. G. Kraj. 83.25, 8-pr. B. G. Kraj. 94.00; Obligacje: 7-pr. B. G Kraj. 83.25, 8-pr. B. G. Kraj. 94.00, 5-pr. m. Warszawy 53.00, 8-pr. m. Warszawy 68.75, 69.25—69.75, 5-pr. m. Częstochowy 41.00, 8-pr. m. Łodzi 64.50—64.25, 10-pr. m. Radomia 70.50, 6-pr. m. Warszawy 41.50.

MAŁE OBROTY AKCJAMI.

Na zebraniu giełdy akcyjnej usposobienie było spokojne, tendencja — utrzymana, obroty zaś bardzo małe. Czynna była tylko jedna grupa akcyj bankowych, wśród których znalazł chętnych nabywców po dotychczasowym kursie Bank Polski. Do tranzakcyj w innych działach nie doszło wobec zupełnego braku podaży, gdyż posiadacze materjału wstrzymują się z realizacją, oczekując na wyższe, choć trochę odpowiadające istotnej wartości akcyj, ceny.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 116.00—116.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 15.9. Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie. Ceny za 100 klg., parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych. Żyto 21.25—21.75, Pszenica 244.00—24.50, Owies jednolity 21.00—22.00, Owies zbierany 19.50—20.50, Jęczmień na kaszę 19.25—20.00, Jęczmień browarny 21.00—23.00, Mąka pszenna luksusowa 47.00—57.00, Mąka pszenna 0000 42.00—47.00, Mąka żytnia wg. t. p. 37.00—39.00, Otręby pszenne szale 14.75—15.25, Otręby pszenne średnie 14.50—15.00, Otręby żytnie 12.00—12.50, Rzepak zimowy 29.00—31.00, Groch Wiktorja 26.00—30.00 Obroty małe. Usposobienie spokojne.

Rejestracja mężczyzn rocznika 1913.

W środę dnia 16-go września r.b. do rejestracji powinni się zgłosić mężczyźni urodzeni w 1913 roku, zamieszkali na terenie 2-go komisarjatu PP. których nazwiska rozpoczynają się od liter Z, Ż. i zamieszkali na terenie 9-go komisarjatu P. P., których nazwiska rozpoczynają sie od liter: N, O, P, R, S, Sz, T, U, W, Z, Ż.

Od Administracji.

Dla uniknięcia pomyłek przy przesyłaniu gotówki pocztą lub przez P. K. O. upraszamy o łaskawe wyszczególnienie na jaki cel wysłana gotówka jest przeznaczona (prenumerata, ogłoszenia i t.p.).

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

Najsłodsze drzewo na świecie.
Jak powstaje czekolada?

Kapitał zainteresowany w plantacji drzew kakaowych daje pokaźne zyski. Drzewo to, któremu zawdzięczamy wytwarzane w tysiącznych odmianach czekoladki i inne delikatesy kunsztu cukierniczego rodzi owoce trzy lub cztery do roku i daje plon przez lat około pięćdziesiąt Drzewo kakaowe należy jednak do flory „kapryśnej" i

wymaga umiejętnej opieki.

Przedewszystkiem nie znosi zbyt intensywnych promieni słonecznych Wobec tego plantacje osadza się wysokopiennemi drzewami „koralowemi", których gęste korony odgrywają rolę parasolek, roztaczają pożądany cień. Ponadto należy drzewo chronić przed licznymi amatorami jego owoców, zwłaszcza przed żarłocznymi ślimakami, termitami i wielu innymi szkodnikami, Niemniej konieczne jest obfite nawadnianie gruntu W stanie dojrzałości owoce kakaowe, zwieszające się z pnia mają wygląd grubych czerwono-żółtych ogórków, o szpiczastych końcach.

W właściwym czasie zjawiają się rzesze robotników, uzbrojonych w długie drągi z nasadzonemi na nich ostremi nożami i

ścinają „ogórki" z drzew

Bardzo ważnem jest dokonanie zbioru, we właściwym momencie, gdyż owoc, po przekroczeniu pewnego stadjum dojrzałości, zatraca swój charakterystyczny, delikatny aromat. Ułożone na matach bambusowych owoce, podlegają przedwstępnej, lekkiej fermentacji która w dalszym ciągu odbywa się w „fermentowni", gdzie pozbyte mięsnej powłoki ziarna, układane są w cienkich warstwach. Wskutek działania ciepła słonecznego, lub sztucznego, biały początkowo kolor ziarna, zamienia się w barwę ceglastą. W tym stanie owoc drzewa kakaowego dostaje się

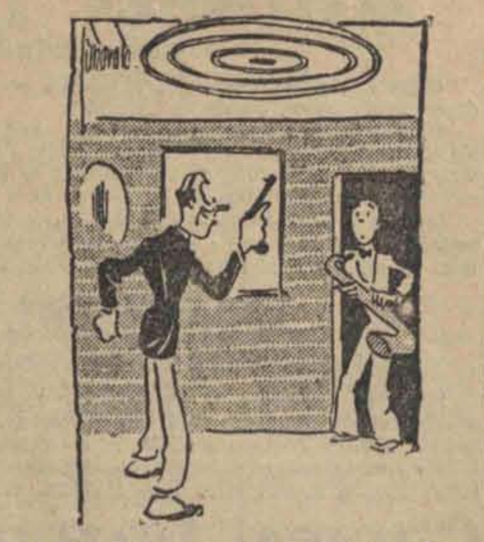
do fabryki czekolady.

Tutaj przechodząc cały szereg procesów fabrykacji ziarno kakaowe zamienia się powoli w gęstą, wonną masę, stanowiącą „materjał surowy" dla wyrobów czekoladowych. Zaprawa tej masy różnymi korzeniami i innymi ingredjencjami stanowi już tajemnicę poszczególnych wytwórni czekoladowych.

W większości północnych krajów europejskich fabrykację czekolady zapoczątkowano w połowie osiemnastego wieku, przyczem musiano zwalczać wielkie trudności, gdyż nie łatwo było o ludzi, znających się na fabrykacji „succolady". Siły fachowe trzeba było sprowadzać z dalekiej zagranicy, ponieważ wówczas tylko Hiszpanie, Portugalczycy i Włosi posiadali tajemnicę przerabiania ziarn kakaowych

na czekoladę.

Jak Kuba Bogu...



Saksofonistka z górnego piętra: Mam nadzieję, że moja gra nie przeszkadza panu...

Strzelec-amator: Absolutnie, niech się pani nie krępuje. Mam nadzieję, że pani nie przeszkadza również, iż przy moich ćwiczeniach strzeleckich, tarczę umieściłem na mym suficie.

Lekarz otruł żonę.
Tajemnica zdradzona we śnie.

Rzym ma obecnie nielada sensację. Ośrodkiem ogólnego zainteresowania jest znany lekarz dr. Giacomo Bendelli, cieszący się w tem mieście opinją znakomitego chirurga i odgrywający wybitną rolę w tamtejszem życiu towarzyskiem.

Bendelli, człowiek żonaty, poznał przed dwoma laty

prześliczną aktorkę.

Karolinę Forlani, w której zakochał się po uszy. Panna Forlani odwzajemniała uczucia lekarza, lecz oświadczyła stanowczo, że nigdy nie stanie w drodze jego żonie, jako matce dwojga dzieci... W dwa miesiące potem pani Bendelli zmarła na „raka żołądka", a niebawem panna Forlani została żoną wdowca.

Dopiero obecnie wyszła na jaw tajemnica śmierci nieszczęśliwej pani Bendelli. Oto druga jego małżonka usłyszała raz w nocy, jak mąż przez sen wypowiedział urywane zdania, z których można było niezbicie wywnioskować, iż pozbył się on żony zapomocą trucizny...

Aktorka w dzień śmiało zapytała męża, jak się sprawa przedstawia. — Bendelli wyznał jej prawdę iż otruł żonę... Pewny był, oczywista dyskrecji drugiej małżonki. Zowiódł się jednak srodze, gdyż Karolina uczuła wstręt do podłego truciciela i uwiadomiła o wszystkiem policję.

Powstał stąd wielki skandal, poruszający obecnie opinją Rzymu.

Pożyczki ognistego bruneta.
Artysta w opałach.

W mieszkaniu znanego aktora filmowego niemieckiego, nazwijmy go Fryc Schulc, zadzwonił telefon.

— Hallo! Tu komisarz policji. Panie Schulc, przykro mi bardzo, ale w ciągu tygodnia zjawił się u mnie już piąty człowiek

ze skargą na pana...

— Na mnie?

— Tak jest. Każdy z tych ludzi twierdzi, że pożyczył panu po kilka marek, to na tramwaj, to na golenie i że pan nie oddał.

Radziłbym panu to uregulować, bo to drobiazgi, a przykrości mogą być duże...

Artysta, przekonany święcie o tem, że to jeden z jego kolegów robi „kawały", odpowiedział:

— To już kiedyindziej, panie komisarzu.

I odłożył słuchawkę.

Ale jakże się zdziwił, gdy nazajutrz otrzymał oficjalne wezwanie z komisarjatu. W wezwaniu tem figurował spis nazwisk tych, od których Schultz

pożyczył po 4—5 marek.

Poszkodowani grozili, że poskarżą się w wytwórni, gdzie artysta pracuje.

Wobec tego Fryc Schulc pobiegł do komisarjatu. Tu czekali na niego poszkodowani.

Na widok artysty zawołali zgodnie:

— To nie ten!

I cóż się okazało? Jakiś ognisty brunet naciągał rozmaitych ludzi na pożyczki, wmawiając im, że jest znanym artystą, że zapomniał portfelu, ukradziono mu portmonetkę, lub nie ma drobnych.

Jednemu nawet dał w zastaw „kontrakt Fryca Schulca z wytwórnią kopenhaską".

Oszust nabrał ludzi w sumie na 100 marek.

Nawet najmniejsze dzieci mają swoje zmartwienia.
Jak długo powinna spać młodzież?

Każda matka wymaga od zdrowego dziecka normalnego snu. Dziecko nie ma przecież żadnych trosk, więc jeśli nie śpi lub za mało śpi, to musi być chore? Aczkolwiek nie można w zupełności zgodzić się na ten wniosek, to jednak naogół matki mają o tyle słuszność, że zaburzenia snu można uważać za zaburzenia ogólnego samopoczucia i należy je jako takie zwalczać. Zresztą te zaburzenia snu nie są niczem innem, jak tylko objawami, których przyczyny, choćby nawet nie wiedzieć jak mało znaczące, powinny być wykryte.

Dzieci nawet najmniejsze, mają swoje zmartwienia, które nie opuszczają ich nawet we śnie. Jednakże często można zauważyć, że dziecko krzyczy przez sen głośno majaczy, że pies chce ją ukąsić, lub że starsza siostra zabiera mu lalkę. Często uderza dziecko dookoła siebie rączkami, zrywa się, siada, by znowu, równie gwałtownie, upaść na poduszkę. Czasami podniecenie jest tak wielkie, że dziecko wyskakuje z łóżeczka i żywo gestykulując

biega po pokoju.

Inne znowuż dzieci poruszają rytmicznie główką, zwłaszcza budząc się lub zasypiając. Ruchy te mogą być tak gwałtowne, że łóżko skrzypi bezustannie albo nawet jeździ po podłodze, budząc resztę rodziny. Jeśli dzieci są już nieco starsze, to większą rolę w ich snach

odgrywa szkoła.

Dzieci mówią przez sen o najrozmaitszych swoich troskach szkolnych, o swojej obawie przed tym lub owym nauczycielem, o psotach swoich kolegów czy koleżanek i t. p. Często wypadek przedstawia się psychologicznie w ten sposób że stan przestrachu czy obawy zaszedł tylko raz jeden i doprowadził do owych zaburzeń nocnych.

Dobrze będzie ustalić pewne dane, co do trwania koniecznego dla wypoczynku dziecka snu. Tylko noworodek śpi prawie bez przerwy; potem czas snu zmniejsza się coraz to bardziej. Dziesięcioletni chłopak szkolny naprzykład wysypia się dostatecznie, jeśli śpi od godziny 8.30 wieczorem do 7-ej rano. Ale i tu, podobnie jak u dorosłych, istnieją różnice indywidualne.

Jeśli idzie o leczenie zaburzeń snu u dzieci to — abstrahując od schorzeń fizycznych — zwrócić trzeba przedewszystkiem uwagę na konstytucję psychiczną. Dopiero potem można się zabrać do wychwytania ewentualnych przyczyn zewnętrznych. Wystarcza naprzykład nieraz przestawić łóżeczko dziecku, albo wogóle umieścić je w innym pokoju, jeśli dawny pokój związany jest z jakiemś niemiłem wspomnieniem w pamięci dziecka, lub oddzielić dziecko od poróżnionego z niem rodzeństwa.

Środków nasennych dzieciom bez naradzenia się z lekarzem, wogóle podawać nie należy, tem bardziej, że rodzaj i dawkę środka przystosować się musi do wieku i wagi pacjenta. W cięższych i zastarzałych wypadkach zaburzenia sugestywnego ze strony lekarza; naogół jednak wystarczają pewne środki wychowawcze, takie, jak: sport, gimnastyka, uregulowanie godzin pracy, zabawy, niezbyt późne kolacje, unikanie denerwującej lektury, widowisk teatralnych i kinowych, obserwacja zachowania się dziecka w szkole, wobec rodzeństwa i innych dzieci, słowem: uregulowanie życia dziecka za dnia tak, by mogło spokojnie spać w nocy.

Mam tej pompy powyżej uszu!
Marzenia uroczego manekina.

Urodziwa jasnowłosa mieszkanka Londynu, miss Lucy Clayton zdobyła

osobliwy rekord.

Trzysta razy w kompletnym stroju ślubnym w białej sukni z trenem, w welonie, w wianku z kwiecia pomarańczowego, z bukietem białych róż w ręku ukazywała się tłumowi podziwiających ją panów i krytycznie oglądających ją pań i daremnie oczekiwała na narzeczonego.

Trzysta razy przy dźwiękach marsza weselnego stąpała pełnym wdzięku krokiem, za każdym razem prezentując nowe arcydzieło z koronek i jedwabiu, z tiulu, gazy i jedwabnej krepy, a olśniewając

niezwykłą swoją urodą.

A ślubu nie było ani razu. Albowiem miss Clayton jest „gwiazdą" manekinów londyńskich, specjalnie dzięki swej dziewczęcej iście powierzchowności, tchnącej urokiem świeżości i niewinności, predystonowaną do demonstrowania modeli toalet ślubnych.

To też nic dziwnego, że piękna Lucy słuchać już nie może marsza weselnego i znienawidziła całą paradę wielkich toalet ślubnych...

— Marzeniem mojem — oświadczyła „trzechsetkrotna" panna młoda — wziąć ślub po cichu w jakimś małym kościółku wiejskim, w skromnym kostjumie z „tweedu" i bez muzyki weselnej w kościele. Mam już tej pompy powyżej uszu! I dlatego zrywam z demonstrowaniem ślubnych toalet i wychodzę naprawdę zamąż! Miałam w najbliższym czasie wystąpić w ślubnej pyjamie z białego „crepe satin", ale ten ostatni „krzyk" mody niech sobie już prezentuje inny manekin!

14-letnia dziewczyna fałszowała banknoty.
Fabryczka na strychu.

Sąd przysięgłych w austrjackiem mieście Steyr rozpatrywał obecnie ciekawą aferę fałszerską, której bohaterką była 14-letnia wieśniaczka Krystyna Irndorfer oraz jej siostra, 24-letnia Irndorfer.

Mała Krystyna obdarzona jest zupełnie nieprzeciętnym i nader wybitnym

talentem malarskim.

Skorzystała z tego starsza jej siostra Marja i skłoniła ją do praktyk oszukańczych mianowicie cichaczem zabrała ojcu banknot 50-cio szylingowy i poleciła Krystynie, aby go skopiowała. Skoro kopja udała się, rozpoczęto na strychu regularną fabrykację fałszywych banknotów.

Obywało się to coprawda w sposób nader prymitywny. Dziewczynka wycinała według formatu oryginalnego banknotu skrawki białego papeiru, poczem kopiowała na nich rysunek, a wreszcie powlekała figury i cyfry.

odpowiedniemi barwami.

Oczywista takie falsyfikaty mogły znaleźć przyjęcie tylko u bardzo naiwnych ludzi mimo to należy stwierdzić, że stosunkowo wykonane były doskonale i dowodziły nieprzeciętnego talentu rysunkowego i malarskiego dziewczynki.

Puszczania w kurs falsyfikatu podjęła się Marja, która wieczorem przy złem oświetleniu wręczała je kupcom. Oczywista, iż już po krótkim czasie cała sprawa się wydała.

Małej Krystyny, jako niepełnoletniej nie pociągnięto do odpowiedzialności, lecz przesłuchano ją tylko w charakterze świadka. Cały ciężar winy spadł naturalnie na starszą siostrę, która też za swój czyn została skazana na rok ciężkiego więzienia.

Cudowne groty pod lodem.
Co widziano z „Nautilusa"?

Zdumiewająca i podziwu godna jest siła woli sir H. Wilkinsa, który w wyprawie łodzią podwodną do bieguna północnego natykając się ciągle na trudności i niebezpieczeństwa, czynił przytem obserwacje naukowe.

Kapitan Wilkins stwierdził naprzykład wpobliżu 8 stopni od bieguna, że w krach, znajdujących się tam lodowców, żyją foki, co było dotąd uważane

za niemożliwe.

W czasie podróży pod lodem obserwowano z Nautilusa cudowne groty lodowe.

Czynione były dziwne spostrzeżenia hydrologiczne.

•

Kilka wypraw naukowych zasięgiem badań obejmujących morze Północne dokonało ostatnio ciekawych odkryć.

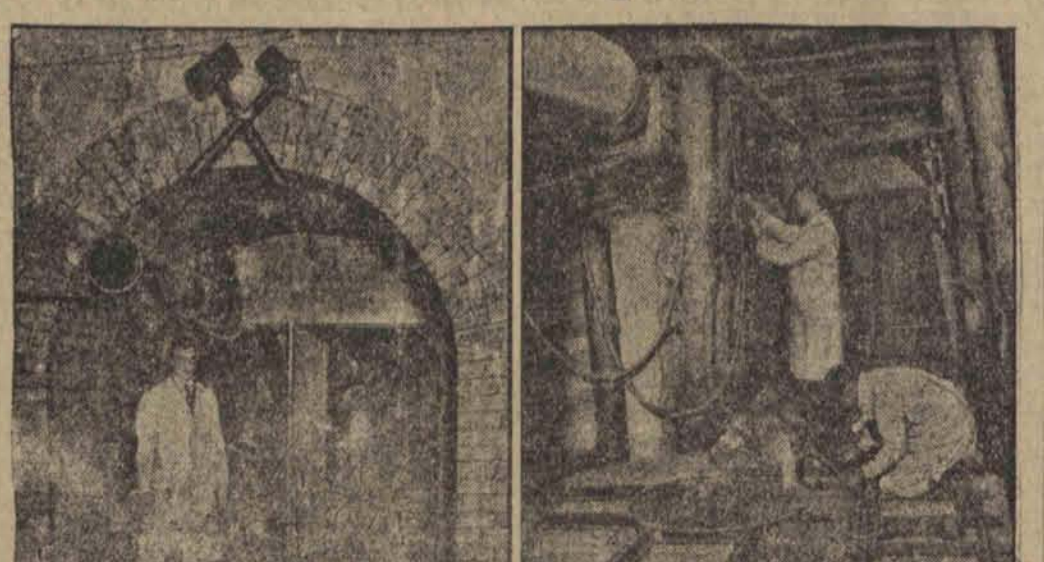
Jedna natrafiła na dno, pokryte torfem oraz szczątkami roślin, rosnących tylko w krajach tropikalnych. Nasuwa to przypuszczenie, że obecne dno morza Północnego stanowiło przed wielu wiekami ląd, pokryty

bujną roślinnością,

który w następnych epokach został zalany oceanem.

Inna z takich wypraw przywiozła z sobą znalezione na dnie ślady prastarej wysokiej kultury. Odkrycia, dokonane w ostatnich latach w krajach podbiegunowych wskazują na to, iż wtedy, kiedy na dzisiejszym mroźnym biegunie północnym panował klimat gorący, rozwijały się tam cywilizacje, o których prehistorja dotychczas nic nie wiedziała.

Sztuczna kopalnia.



W podziemiach Politechniki w Charlottenburgu studenci zbudowali minjaturową kopalnię z wszystkiemi urządzeniami.

Chcesz czytać — idź za wózkiem.
Wędrowne biblioteki w Chinach.

W wielkich nawpół zmodernizowanych miastach chińskich, jak Szanghaj, Tientsin lub Hankou, zauważyć można na ulicach nowy typ przedsiębiorstw, a mianowicie wędrowne czytelnie.

Na wózku popychanym przez wędrownego przedsiębiorcę

leży stos książek.

Książki te nie są do sprzedania, gdyż mimo ich taniości ci, którzy mają korzystać z nich nie mogliby sobie pozwolić na ich kupno. Przedsiębiorca wypożycza natomiast książki za minimalną opłatę na przeciąg pół godziny. Kto chce czytać dłużej musi iść za wózkiem.

Wędrowny księgarz dla pozyskania sobie czytelników wywołuje głośno następującą pochwałę książek.

— Czy nie lepiej wydać kilka groszy dla spędzenia pół godziny w towarzystwie eleganckich gentlemanów i wytwornych dam, niż wyrzucić kikadziesiąt groszy na alkohol? Zbliż się i przeczytaj „Tajemnicę wonnej komnaty", a dowiesz się o wspaniałem życiu gentlemenów i dam o ich zabawach i rozrywkach. Za kilka groszy przeniesiesz się w inny świat! Zbliż się!

Podsłuchane.

ZNAWCA.

Klient: — Proszę o trzy butelki wina pogańskiego.

Sprzedawca: — Pogańskiego? Cóż to za wino?

Klient: — Niechrzczone!

Po WAKACJACH.

— Czy państwo byli w tym roku w górach.?

— Nie, tam ceny były za wysokie.

— W takim razie państwo byli zapewne nad morzem

— Nie, tam ceny były za słone.

SKAPIEC.

— Nie daję żebrakom zasadniczo żadnych datków, moje wsparcia są przeznaczone dla ludzi naprawdę biednych.

— Jak pan poznaje człowieka naprawdę biednego?

— Po tem, że jest za dumny, aby przyjąć cokolwiek.

PANTOFEL.

— Niech mi pan wytłumaczy, jak to się dzieje, że pan tak doskonale żyje z żoną? Czy u was nigdy nie zdarza się żadna różnicza zdań.?

— I owszem, nawet dosyć często ale ja nie daję jej tego poznać.

Ślusarz.



Szef: Gdzież podziała się kasa żelazna?

Sprzątaczka: Był tutaj ślusarz i zabrał ją. Powiedział, że musi dorobić do niej nowe klucze.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.